Nr 167. Kraków, Wtorek 25 Lipca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	—
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, plac Maryacki 8. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przełomowa chwila w Rosyi.

Kongres ziemstw w Moskwie, który w piątek wieczorem ukończył swoje obrady, przejdzie do historyi jako wypadek i moment przełomowy w walce o wolność narodu rosyjskiego. Jego spokojne, pełne powagi i godności obrady były aktem stokroć bardziej rewolucyjnym, niż wszelkie dotychczasowe bunty, rozruchy, demonstracye i zamachy. Nie fanatyczne jednostki, nie jedno skrajne stronnictwo, lecz liczne grono poważnych mężów, uważających się za reprezentacyę całej Rosyi, całego narodu rosyjskiego wypowiedziało tam bezwzględną wojnę systemowi samodzierżawia, a co więcej, dało całemu narodowi jasny program tego, o co ma walczyć, dało mu przykład i wskazówki, w jaki sposób walkę tę toczyć powinien. Równocześnie zaś kongres ten okazał dobitnie, z jaką gwałtownością dokonuje się w Rosyi ewolucya pojęć i dążeń.

Gdy w listopadzie roku zeszłego reprezentanci ziemstw zebrali się po raz pierwszy, aby wypowiedzieć rządowi opinię swoją o sytuacyi wewnętrznej i potrzebie reform, ich żądania zamykały się jeszcze w stosunkowo ciasnych granicach. Domagano się wolności osobistej i wolności objawiania zdań politycznych, domagano się zwołania tylko ziemskiego soboru, jako ciała jedynie doradczego. Silne jeszcze liczbą i znaczeniem żywioły konserwatywne na tym kongresie nakładały pęta dalej sięgającym dążnościom stronnictwa radykalniejszego. I gdyby wówczas rząd carski był uwzględnił te postulaty, byłby może, za cenę małych ustępstw, ocalił na czas dłuższy zasadę absolutyzmu. Tymczasem w otoczeniu cara nie zrozumiano poważnej przestrogi, jaka tkwiła w ówczesnych uchwałach reprezentantów ziemstw. Łudzono się tam jeszcze, że będzie można zaspokoić łaknące wolności politycznej i osobistej koła narodu czczemi obietnicami i inscenizowaną na prędce komedyą reform. Złudzenie to rychło się rozwiało. Wywołane uciskiem i klęskami wojennemi rozgoryczenie w narodzie wzmagało się w miarę, im wyraźniej występowała na jaw nieszczerość i bezsilność sfer rządzących. Konserwatywne stronnictwo w ziemstwach topniało coraz bardziej, a w zamian za to rosło w siłę stronnictwo radykalne konstytucyjne. Już wysłana do cara deputacya ziemstw uderzyła w ton bardziej stanowczy i rozszerzyła swoje żądania. Teraz zaś zerwano już wszelkie układy i wypowiedziano rządowi wojnę otwartą i bezwzględną.

W toku dyskusyi padły przecież słowa, że z Petersburga niczego już spodziewać się nie można, że wierzyć nie można obietnicom rządowym. Kongres nie prosił już o ziemski sobór, lecz o zupełną konstytucyę i prawdziwy parlament, oparty na powszechnem, równem prawie wyborczem. Wypracowany przez ministra Bułygina projekt — iluzyi konstytucyjnej odrzucono niemal z pogardą. Wkońcu zaś uchwalono odezwę do narodu, zachęcającą do walki przeciwko nadużyciom czynownictwa i do walki o rzeczywistą konstytucyę. W odezwie tej uznano ewentualne odmówienie posłuszeństwa władzom za środek walki dozwolony, a nawet wprost nakazany. I teraz jeszcze odezwały się głosy, przestrzegające przed tak rewolucyjnem oddziaływaniem na szerokie warstwy narodu, lecz ta konserwatywna opozycya stopniała do — pięciu głosów. Śmiało też twierdzić można, że kongres jednomyślnie powziął doniosłe swoje uchwały, a fakt iż uznał je za rodzaj „antidotum“ przeciwko terorowi skrajnych stronnictw rewolucyjnych, dowodzi jedynie, że był świadomy skutków, jakie odezwa ta osiągnie.

Nadto donoszą, że objawił się tam także prąd, żądający detronizacyi Romanowów...

Zresztą — kongres sam już odmówił posłuszeństwa władzy. Oznajmiony mu przez policmajstra zakaz obrad zbyto protestem i pełnemi ironii okrzykami, poczem najspokojniej obradowano dalej.

A rząd carski? Rząd przeraził się wprost tym objawem odwagi cywilnej, nie śmiał zakazu swojego zamienić w czyn, nie śmiał zgromadzonych rozpędzić siłą. I rzeczywiście, jeśli nie jest ślepym zupełnie, mógł się przerazić tym widokiem.

Jeśli bowiem mniemał, że i obecny ruch wolnościowy rozbije się o brak przywódców, o brak kierowników, pojmujących dobrze swoje zadanie — to okropny wprost spotkał go zawód. Z łona narodu wysunęła się nagle naprzód falanga mężów, otoczona powagą wybitnych stanowisk społecznych, która dowiodła, że i bez poprzedniego wyszkolenia politycznego posiada sąd wytrawny, świadomość najwłaściwszych form tego rodzaju walki i godną podziwu odwagę. Wystąpienie tej falangi działaczy publicznych na ostatnim kongresie uświęciło niejako ruch, kierowany dotychczas ręką ludzi nieznanych, nadało mu cechę ogólno-narodową, zamieniło go z ruchu tajnego na jawny i otwarty. Prąd wolnościowy zyskał przywódców, którym zaufać może, zyskał niejako firmę, która dodaje mu powagi i znaczenia. I ostatnie więc złudzenie czynownictwa rozproszyło się zupełnie.

Jakie będą bezpośrednie skutki tego historycznego aktu, w tej chwili jeszcze trudno przewidzieć. Rząd przerażony nim widocznie, osłonił się milczeniem, car zaś pospieszył na morze, ażeby spotkać się z władcą sąsiedniego mocarstwa.

Dziś bowiem urzędowe także źródła przyznają, że zjazd ten odbywa się rzeczywiście. Jaki cel on mieć może? Czy Mikołaj II prosić będzie sąsiada o radę i pomoc, czy też tylko udał się do niego, aby przed nim poskarżyć się i wypłakać na straszne swoje położenie? Tak jedna jak i druga możliwość nadaje tej wycieczce carskiej charakter kroku najniewłaściwszego, może wprost fatalnego. Walka, jaką naród rosyjski toczy dziś ze swoim władcą, to ściśle wewnętrzna sprawa Rosyi i wciąganie w nią sąsiada zwłaszcza tego sąsiada, który od wieków był najmniej szczerym — poniekąd wprost złym duchem doradczym caratu, musi na naród rosyjski wywrzeć jaknajgorsze wrażenie. Nie w objęciach obcego władcy, lecz w objęciach swojego narodu Mikołaj II szukać dziś winien ratunku i pociechy. Rychło też zapewne przekona się ku własnej szkodzie, jak straszny nowy błąd dodał do wszystkich błędów poprzednich.

Po przełomowym akcie kongresu ziemstw walka o wolność w Rosyi weszła w ostatnią rozstrzygającą fazę. A wszystkie jej znamiona wskazują, że wzrosła do potęgi, której reakcyjne zapędy żadną miarą stłumić już nie zdołają. Alea jacta!

Bojkot szkoły rosyjskiej.

(Kor. „N. Reformy“).

Warszawa, 22 lipca.

Czytelnicy listów moich przypomną sobie niezawodnie, z jakim naciskiem traktowałem zawsze sprawę szkół polskich w Królestwie i jak sumiennie starałem się być echem opinii społeczeństwa polskiego.

Zaznaczyła się ona zgodnością i powagą, odpowiednią narodowi o tysiącletniej przeszłości politycznej, uchwałą pamiętnego wiecu powszechnego w Muzeum przemysłowem, dzięki głównie obywatelom Lewickiemu i Pepłowskiemu.

Potężniała nam wówczas w oczach postać męża, osiwiałego w ciężkiem życiu ostatnich lat dziesiątków i urosła do wielkiego pokroju nieprzejednanych obrońców przyrodzonych praw ostatniej części Polski: młodzieży.

W otwartem publicznem starciu się jego wówczas z przeciwnikiem również osiwiałym w systemie wychowawczym szkół rządowych, równie wyposażonym w naukę i wytrwałość swych przekonań, w tej podjazdowej walce obu harcowników odniósł świetne zwycięstwo w obronie praw przyrodzonych narodu i jego kultury nasz rzecznik i obrońca Pepłowski przeciw kuratorowi Schwarzowi.

I rzucił wówczas wobec zwyciężonego wroga hasło, odtąd obowiązujące cały ogół polski:

„A zatem nie poszlemy naszych dzieci, chyba aż do polskiej szkoły“.

Hasło powagi przekonania, wytrawności sądu i miłości sprawy narodowej, potwierdzone z zapałem przez kilkutysięczne zebranie, rozległo się po kraju całym, wszędzie znajdując posłuch, wszędzie znajdując gotowość do ofiarności dla wywalczenia szkoły narodowej.

I gdyby w chwili rzuconego wówczas hasła były już zatwierdzone uchwały późniejsze komitetu ministrów choćby tylko w duchu wolnych prywatnych szkół polskich, niezawodnie wśród ówczesnego entuzyazmu wiecu byłyby się — jak się to stało w czasie Sejmu czteroletniego przy uchwale aukcyi wojska narodowego — posypały obficie pierwsze hojne ofiary pieniężne na założenie tych szkół, w czem niezawodnie Polki dzisiejsze byłyby naśladowały przykłady swych poprzedniczek z przed lat stu, rzucając na ołtarz dobra publicznego swoje kosztowności i klejnoty.

To też rząd odniósł wówczas wrażenie klęski moralnej, z którem się nie tajono bynajmniej. W szeregach pedagogów szkoły rosyjskiej zapanowało zwątpienie i rozpacz nad własną przyszłością, gdy i najsurowsze środki przymusowe okazały się bezskutecznemi.

Nie zwątpił wówczas jeden jedyny tylko Schwarc, o całe niebo sprytniejszy i bardziej politycznie wyrobiony następca Apuchtina.

Nie tracił dobrej miny wobec skoncentrowanej Rady pedagogicznej, a równocześnie w sprawozdaniu do Petersburga dawał uspokajające relacye, powołując się na dobrze mu znaną właściwość narodu polskiego, umiejącego zapalić się, wybuchnąć nawet silnie i szlachetnie — ale pozbawionego wytrwałości w przeprowadzeniu zamiaru w czyn. Radził więc nie przywiązywać większej wagi do słomianego ognia, nie zrywać się ani do energiczniejszego gaszenia go, ani uśmierz[illegible]ia drogą pospiesznych ustępstw ze szkodą ros[illegible] zasad państwowych i osiągniętych j[illegible] „sojedinienia“. Wykluczał przytem [illegible] szkolną z zakresu bezpośrednich rokowań z władzą, odsyłając je do czambułu spraw, nad któremi obradować miał komitet ministrów na zasadzie memoryałów 23-ch i „prekrasnawo memoryała grafa Tyszkiewicza“. Tam w komitecie ministrów będąc pewnym naszej przegranej, z tem większą perfidyą radził „ad czystawo sierdca“ zmusić „malczykow“, aby nie wdawali się w te sprawy i wrócili do szkoły.

I nie pomylił się kurator Schwarc. Dwa miesiące już upłynęły od chwili przyznania nam prawa zakładania szkół polskich prywatnych — a ofiarność publiczna dotąd nie poczuła się do obowiązku; ci nawet, którzy tak samozwańczo, bez powołania, ani mandatu, rozpoczęli swego czasu politykę ugodową, nie poczuli się do obowiązku złożyć ofiarnego grosza choćby na jedną polską szkołę prywatną.

Natomiast w chwili, gdy tyle właśnie jest do uzyskania, jak o tem świadczą wyniki w Finlandyi, gdy ostatnie w tej sprawie słowo przypadnie nie obecnemu komitetowi ministrów, lecz zapowiadanej reprezentacyi narodów państwa rosyjskiego, w takiej chwili ci właśnie wydają hasło powrotu do szkół rosyjskich!

Lecz opinia publiczna nie liczy się z jednostkami, nie idzie za podmuchem chorągiewek na dachu, lecz odwieczną wytyczną niezłomnych zasad narodowych, a skonfederowana w powszechnem zgromadzeniu przedstawicieli Związku unarodowienia pracy, ogłasza dziś obowiązujące powszechnie credo w odezwie następującej:

„Sprawa szkolna w Królestwie żywo i gorąco zajmuje umysły naszego społeczeństwa. Ogłoszenie uchwał komitetu ministrów w sprawach polskich, rozwiało złudzenie, aby w szkole rządowej mogły zajść w obecnej chwili oczekiwane reformy.

Czas wakacyjny wkrótce upływa, każdemu więc narzuca się pytanie, co dalej robić: czy posłać dzieci do szkoły rosyjskiej, czy też utrzymać nadal jej bojkot?

Pierwsze w tej sprawie wypowiedziały się organizacye ogólno-polityczne i specyalne, zajmujące się sprawami szkolnemi, uchwalając konieczność utrzymania nadal bojkotu szkoły rosyjskiej.

Odmienne zajęto stanowisko na zebraniu prywatnem, odbytem u hr. Krasińskiego w dniu 11 lipca. Opinię za powrotem młodzieży do szkoły z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, powzięto tam wśród grona przygodnie zebranych osób, uchwalono protokularnie i zakomunikowano wszystkim redakcyom pism, instytucyom społecznym i wielu osobom prywatnym. Protokół ten wydrukowany został przez kilka pism z wyraźnym kierunkiem ugodowym bez komentarzy, inne pisma pominęły go milczeniem lub o ile to w naszych warunkach cenzuralnych jest możliwe — odmienne swe stanowisko zaznaczyły.

Ten rozdźwięk w opinii smutnem odbił się echem w szerokich sferach naszego społeczeństwa i zmusił je do wypowiedzenia się w tej sprawie.

Dlatego też na zebraniu odbytem w dniu 16 lipca wieczorem, złożonem z 300 z górą przedstawicieli wszystkich sfer społecznych, ze wszystkich okolic kraju zgromadzonych dla podpisania protestu do Rady ministrów na znaną uchwałę komitetu ministrów w sprawach polskich, wypowiedziało się w sprawie szkolnej po wyczerpującej dyskusyi:

1) Zgromadzenie uznaje: a) iż w przyszłym roku szkolnym bojkot szkół rządowych i prywatnych, posiadających prawa rządowe z językiem wykładowym rosyjskim, powiniem trwać w dalszym ciągu; b) że należy przedsięwziąć wszelkie środki ku zorganizowaniu szkół prywatnych z językiem wykładowym polskim; c) że należy, aby w szkołach początkowych wykłady prowadzone były w języku polskim, bojkotować zaś tylko te szkoły, które wykładu w języku polskim prowadzić nie będą.

2) Zgromadzenie wyraża ubolewanie, że w obecnych czasach i okolicznościach liczna grupa ludzi bez mandatu od ogółu i bez porozumienia się z istniejącemi organizacyami narodowemi, usiłując narzucić ogółowi swą wolę, ogłosiła drukiem uchwałę przeciw bojkotowi szkoły rosyjskiej, **wiedząc że przeciwna opinia** za utrzymaniem bojkotu przy istniejących zgromadzeniach policyjno-cenzuralnych swobodnie rozszerzaną być nie może.

3) Wobec krążących pogłosek o jakoby mającej się ukazać odezwie ks. arcybiskupa w sprawie szkolnej zebrani postanowili, aby udała się do arcypasterza deputacya, którąby mu opinię szerokich kół społeczeństwa zakomunikowała i prosiła o poparcie walki o szkołę polską“.

Odezwą tą staje się sprawa cała przesądzoną i zamkniętą, dając społeczeństwu dyrektywę dalszego postępowania, której potrzeba tak była nagiąca nawet bez uchwały 43-ch! A jakiekolwiek będą losy dalszych starań u rządu czy reprezentacyi narodowej, pozostaje zawsze pierszym obowiązkiem — nie oglądając się na możnych — dla zorganizowanej „Macierzy szkolnej“ Królestwa Polskiego zbierać wielkie i małe ofiary grosza aż do owego wdowiego — wszędzie na całym ziem polskich obszarze, wszędzie na obczyźnie, gdzie brzmi mowa polska.

Dajcie przykład wy pierwsi, w stronnictwie polskiej demokracyi, skupiającej się pod Kościuszkowskim sztandarem „N. Reformy“, podtrzymywanej tak zaszczytnie lat tyle przez jednego z największych wieszczów doby po Mickiewiczowskiej, Adama Asnyka.

Otwórzcie w swem piśmie pierwszą listę składek na ten cel, pobudźcie do takiego ich zbierania drogą koncertów i zabaw w waszych uroczych miejscach kąpielowych, oddziałajcie i na Śląsk, by groszem swym wdowim jakby procentem od tylu pieniędzy wysyłanych swego czasu z Królestwa na Dom polski i gimnazyum w Cieszynie, pobudził cały ogół polski. Wykazujcie co tygodnia małe naprzód sumy zebrane, — niech o tej zapoczątkowanej akcyi wie i dowiaduje się ciągle Warszawa, Królestwo Polskie a z niem Litwa i kraje zabrane, jakoteż rodacy za granicą, niech rośnie ów polski grosz publiczny na szkoły polskie w Królestwie, niech się tylko rozpocznie ta powszechna polska akcya — a przekonacie się, jaki to wspaniały impuls da Warszawie i Królestwu a nawet pobudzi tych naszych możnych, o których puszczono dziś złośliwą pogłoskę po Warszawie, jakoby podpisali już półmilionowy kapitał, na pierwszą szkołę polską.

Daj Bóg, by myśl rzucona wydała jak najrychlej plon pożądany. Wierzymy w to wszyscy — lecz wiara bez uczynków martwa — a zapowiedzianą przez „Hacafirę“ deputacyę z grona 43-ch do Petersburga jako objaw czynu komentuje dziś sam ugodowców organ „Kuryer Polski“.

Grot.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 22 lipca.

(Po straceniu Okszeji. — Wrzenie wśród robotników.— Generał-gubernator w strachu. — Stanowisko arcybiskupa Popiela w sprawie szkolnej. — Rozstrzelanie dezerterów).

Późno wieczorem, a raczej dopiero dziś rano, zatem w 24 godzin dopiero, dowiedziała się Warszawa o straceniu Stefana Okszeji.

Pozornie przeszła do porządku dziennego ze swym ruchem ulicznym, teatralnym i gabinecikowym, ale wrażenie zostało, szczególniej w tych masach robotniczych, które napróżno spodziewały się ułaskawienia bohaterskiego męczennika sprawy.

Wczoraj już w fabryce Wolanowskiego i trzech innych zawieszono pracę i na podwórzach odbyły się wielkie zebrania, na których wygłoszono mowy rewolucyjne. Dziś wybuchł strejk piekarzy, oraz zanosi się na ponowne bezrobocie. Dziś spodziewana jest także odezwa stronnictw rewolucyjnych.

Generał-gubernator Maksymowicz maskuje niezręcznie swą obawę przesadną pieczą o stan wojsk, o prowincyę, ciągłemi wyjazdami, pozorując je racyami urzędu. Po podpisaniu wyroku na Okszeję, pojechał wprost do Ossowca, na której to drodze w miejscowości Starosielce wybuchły znaczne zaburzenia. Zbuntowani robotnicy kolejowi w liczbie przeszło 300 dopuszczali się nadużyć i demonstrowali.

P. S. Odwołanie spodziewanego listu pasterskiego arcyb. Popiela w sprawie szkolnej nastąpiło wskutek bytności deputacyi Związku unarodowienia pracy u ks. Popiela, którego „rada 43“, jak się pokazało, zupełnie błędnie poinformowała o sprawie. Wysłuchawszy delegatów, odrzekł ks. Popiel, iż nie było i nie jest nigdy jego zamiarem iść ani przeciw dobru narodu, ani przeciw jego opinii. Tłomaczono mu, iż tę właśnie reprezentuje uchwała 43. Pośrednika ich zaufanego w osobie ks. Chełmickiego wezwał też arcybiskup natychmiast do siebie. Odpowiedzi, jakich udzielił wezwany, nie mu-

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

34 (Ciąg dalszy).

— Skończyliście polne roboty? — ozwał się nagle, jakby przed snem.

— Tyle jeno, że ziemniaki wsadzone i groch posiany.

— U drugich i tyla nie zrobione!

— Zdążą jeszcze; powiedali co puszczą chłopów na przewody.

— Któż to taki wiedzący powiadał?

— A różni mówili w kościele! Kozłowa zbiera się iść prosić dziedzica...

— Głupia, dziedzic to ich więzi, czy co?

— Bych się wstawił, to możeby puścili...

— Wstawiał się już nie raz i nie pomogło...

— Żeby ino chciał, ale nie chce przez złość la Lipiec, mój powiada... — urwała nagle, pochylając zmieszaną twarz nad dziecińską głową, trzymaną między kolanami, że Rocho napróżno czekał jakiegoś słowa.

— Kiedyż się tam Kozłowa wybiera? — pytał ciekawie.

— A zaraz po południu iść mają...

— Tyle wskórają, co się przelecą i powietrza innego zachwycą.

Nie odrzekła, gdyż w opłotki skręcał z drogi pan Jacek, dziedziców brat, o którym powiadali że głupawy był nieco, bo zawżdy ze skrzypcami się nosił, na rozstajach pod figurami grywał i tylko z chłopami przestawał. Szedł przygięty, ze skrzypicą pod pachą, z fajeczką w zębach, chudy, wysoki, z żółtą bródką i rozbieganemi oczyma. Rocho wyszedł naprzeciw. Musieli się znać, bo poszli razem nad staw i długo tam siedzieli na kamieniach, cosik cicho poredzając, że już dawno przedzwonili południe, kiej się rozeszli. Rocho wrócił na ganek, ale był jakiś osowiały i markotno patrzał.

— Schuchrało się panisko, że ledwiem go poznał! — ozwał się Bylica.

— Znaliście go? — ściszył głos, oglądając się na kowalową.

— Jakżeby... Niemało dokazywał za młodu, niemało... Kat-ci był la dzieuch... we Woli ni jednej nie przepuścił... dobrze baczę, w jakie to cuganty jeździł... jak se używał... baczę... — pojękiwał stary.

— Wziął za to ciężką pokutę, ciężką!... Toście i najstarsi we wsi, co?

— Jambroży musi być starszy, bo jak ino baczę, on zawdy był stary.

— Sam rozpowiada, co śmierć o nim zapomniała! — wtrąciła kowalowa.

— Kostucha ta o nikim nie zabaczy, jeno tego ostawia se, by lepiej skruszał, bo kwardy, juści... wycygania się, jak może... juści... — jąkał cicho.

Zamilkli na długo.

— Baczę, kiej to w Lipcach wszystkiego piętnastu gospodarzy siedziało — zaczął znowu Bylica, wyciągając nieśmiało palce ku tabace Rochowej.

— A teraz siedzi czterdziestu! — podsunął mu tabakierkę.

— I nowe już czekają na działy, urodzi rok, czy nie, a naród zawsze jednako plonuje, juści... a ziemi nie przybywa... jeszcze niecoś lat, a zbraknie la wszystkich... — Kichnął rzęsiście.

— A bo to już dzisiaj we wsi nie ciasno! — rzekła kowalowa.

— Prawda, a kiej się chłopaki pożenią, to już la ich dzieci nie ostanie i po morgu, juści...

— To we świat iść muszą! — zauważył Rocho.

— Z czem to pójdą i po co? z gołemi pazurami ten wiater zagrabiać?

— A Niemcy ano na Słupi wykupiły dziedzica i teraz się stawiają... po dwie włóki na osadę — mówił Rocho dość smutnie.

— Juści... powiadali o tem... hale Niemcy, naród inszy, uczony i zasobny, handlują wespół z żydami, a krzywdą ludzką se pomagają... a niechby tak po chłopsku z gołemi palicami chytały się ziemie, toby i trzech siewów nie przetrzymały... i co do jednego wykupiły... W Lipcach ciasno, duszą się ludzie, a tamten ma tylachna pola, że ugorem prawie leży... — wskazał dworskie ziemie za młynem, wzgórzem pod las biegnące, kaj czerniały łubinowe stogi.

— Na podlesiu?

— Rychtyk przyległe do naszych, w sam raz do wykupna, ze trzydzieści gospodarstw tamby wymierzył, juści... ze trzydzieści... ale bo to dziedzic przeda, kiej mu pieniędzy nie potrza?... bogacz taki...

— Hale! bogacz a kręci się za groszem, kiej piskorz za błotem, że już od chłopów pożycza i kaj ino może. Żydy go przyduszają o swoje, co na las dały, podatki winien, dworskim nie płaci, jeszczek ordynaryi na Nowy Rok należnej nie dostały, wszędzie winien, a skąd to weźmie oddać, kiej boru zabronił urząd ciąć, póki się z chłopami nie ugodzi? Nie wysiedzi on długo na Woli, nie! Powiadali, co się już za kupcami ogląda... — rozgadała się niespodzianie kowalowa, ale kiej Rocho chciał ją więcej pociągnąć za język, zacięła się jakoś i, zbywszy go bele czem, dzieci zwołała i do dom poszła.

— Sporo musi wiedzieć od swojego, jeno się boja popuścić... Juści że przyległe do Lipeckich ziemie rodne, łąki dwukosne, juści... — rozmyślał głośno stary, wpatrzony w podlaskie pola, kaj widać było za stogami dachy zabudowań folwarcznych, jeno że Rocho nie słuchał, bo dojrzawszy Kozłową, stojącą nad stawem z kobietami, poszedł do nich prędko.

— Hi... hi... zmogły dziedzica... zmogły... Mój Jezu, a pożywiłyby się chłopy niezgorzej... Juści... druga wieś-by stanęła, bór mają, drzewa-by im starczyło... rąk nie zbraknie ni głodnych na ziemie... juści... — rozmarzał się Bylica, dyrdając za dziećmi, bo jaże na drogę się wytoczyły.

Na nieszpory zaczęli dzwonić.

Słońce się już przetaczało ku borom i drzewa poczęły kłaść długie cienie na drogi i staw, a przedwieczorna cichość tak przywalała świat, że słychać było dalekie jeszcze dudnienie wozów, krzyki ptactwa na ogorzeliskach i ciche, przejmujące granie organów w kościele.

Że zaś powracały już niektóre z miasta, zaklekotały od trepów wszystkie mostki, tak biegli nowin posłuchać.

Zaś po nieszporach, o samym zachodzie, dobrodziej pojechał drogą do Wólki. Jambroży powiedział, że do dworu na bal, a zaraz po jego wyjeździe, organisty z całym domem walili w goście do młynarzów; Jasio wiódł matkę sielnie zestrojoną i wesoło pozdrawiał dzieuchy, wyzierające z opłotków.

Zmierzch się roztrząsał cichy po ziemiach, słońce zaszło, i zorze się rozlewały coraz szerzej, że z pół nieba stanęło w krwa[illegible]gniach, kieby tem zarzewiem przysypane [illegible]dy się krwawo zatliły i szyby roz[illegible] chałupach, od miasta zaś coraz więc[illegible]dżało wozów, i coraz rozgłośniej w[illegible] przed domami.

Hanki jeno nie było wida[illegible] to przed chałupą gwarno było i w[illegible]nych rówiesnych naszło się do Józki, [illegible] szczygły świergotliwe obsiadły prz[illegible]nek, zabawiając się prześmiechami z [illegible]em przewrotnym, któren przyleciał za Nastusią, choć go ta już całkiem odpędzała od siebie, na kogo innego rachując. Józka ugaszczała je, jak ino mogła, plackiem jajecznym częstując a kiełbasą.

(C. d. n.)

siały być ani miarodajne, ani przekonywujące dla arcypasterza, skoro najsolenniej przyrzekł przygotowanego listu nie ogłaszać, bojkotowi szkół rosyjskich nie przeszkadzać, a wspierać wszelkie usiłowania, ku unarodowieniu szkół skierowane.

Dziś rozstrzelano 5 dezerterów-żołnierzy, Rosyan, prawosławnych. Kapitan, dowodzący rotą, po egzekucyi dostał pomieszania zmysłów.

Grot.

Zamach na sułtana.

Chory władca chorego państwa doczekał się także zamachu na swoją osobę pomimo nadzwyczajnych środków ostrożności, które z dawien dawna są używane dla ochrony padyszacha. Nie pomogły podwójne mury pałacu, ani czujne oczy policyi, ani gromada szpiegów pośród własnej rodziny sułtana — nieznani dotąd sprawcy ku zdumieniu świata zdołali wykonać zamach w zamkniętej i pilnie strzeżonej przestrzeni pałacu Ildiż.

A pałac ten został przecież umyślnie zbudowany dla zabezpieczenia osoby sułtana. Jest to ogromny kompleks budynków, pałaców i pałacyków, koszar, rozrzuconych pośród zieleni, a widz olśniony architektoniczną pięknością tych gmachów i wspaniałością otaczającej przyrody wierzyć nie chce, że właściwie jest to więzienie dobrowolne władcy władców. Znajdują się tam również teatr, ujeżdżalnia, tudzież cały szereg „kiosków", otaczających właściwy pałac sułtański „kiosk Ildiż", to jest gwiaździsty. Szereg małych fortów otacza ten uroczy zakątek, a w koszarach znajdują się wyborowe oddziały wojska w liczbie około 35.000 ludzi.

Selamlik jest nadzwyczajnie malowniczą uroczystością, która zwłaszcza obcych nęci egzotycznym urokiem. Dawniej można było stosunkowo dosyć łatwo, oczywiście przy pomocy „bakczyszu" uzyskać wstęp za mury Ildiżu, w ostatnich atoli latach sułtan, obawiający się zamachów, rozkazał surowo, ażeby na uroczystość selamliku puszczano tylko zupełnie pewnych widzów. Policya przestrzegała surowo tego rozkazu i była nawet nieprzystępną dla „bakczyszów", udzielając wstępu tylko ludziom pewnym — ale niestety kto dzisiaj jest pewny w takich państwach, jak Turcya lub Rosya?

I nastąpił w piątek po południu zamach ku przerażeniu sułtana i jego otoczenia. Abdul Hamid ma 20 sypialń, w których naprzemian nocuje, ażeby zabezpieczyć się przed śmiertelnemi niespodziankami, tymczasem zamach zaskoczył go tam, gdzie nikt czegoś podobnego nie przypuszczał. Śledztwo, natychmiast przedsięwzięte, przeciągnęło się przez całą noc z piątku na sobotę, ale przyniosło bardzo skromny rezultat. Podobno istnieją poszlaki, jakoby sprawca zamachu miał współwinnych w samym pałacu Ildiż. Nie wykryto atoli dotąd nietylko sprawcy zamachu, lecz policya nie wie nawet do jakiej narodowości, lub do jakiego stronnictwa mógł należeć. Najbliższe otoczenie sułtana radeby w niego wmówić, że sprawca jest obywatelem obcego państwa, prawdopodobnie członkiem międzynarodowego związku anarchistów.

Wedle jednej z wersyj, wybuch został prawdopodobnie spowodowany za pomocą maszyny piekielnej, którą ktoś pozostawił w powozie. Wybuch miał nastąpić w chwili, gdy powóz sułtana z dziedzińca meczetu skręcał w ulicę, wiodącą do Ildiż, maszyna jednakże wywołała eksplozyę przedwcześnie. Że użyto dynamitu, świadczy siła wybuchu, którego skutki stwierdzono na znacznej przestrzeni.

Według innej wersyi, podanej przez wiedeńską „Zeit", dwaj mężczyźni przyjechali jednokonnym powozem przed meczet w chwili, gdy sułtan zjawił się u jego wejścia. Dwaj ci przybysze podpalili znaczną ilość dynamitu w powozie, wywołali silny wybuch i sami zginęli, rozszarpani na strzępy. — Twierdzenie policyi, jakoby miała w swoich rękach sprawcę zamachu, jest zmyślone. Ludzie ci przybyli niedawno do Konstantynopola i zamieszkali tam jako obywatele angielscy.

Odmienną wersyę otrzymały dzienniki w Berlinie. Według tego źródła, nastąpiły prawdopodobnie dwa wybuchy. Stwierdzono, że tuż przed selamlikiem przybyła tam powozem jakaś dama z towarzyszem. Dama ta miała coś przy sobie nieść. — Wskutek zamachu zabitych i rannych ma być 80 osób. Zabici przedstawiali straszny widok, gdyż odłamki żelazne formalnie poszarpały ich ciała. Przed meczetem leżała masa zwłok ludzkich, trupów końskich, rozwalonego muru i szczątków powozów. Dotąd nie stwierdzono, czy to była bomba, czy mina, to drugie uważają za prawdopodobniejsze. Eksplozya wydarzyła się o dwie minuty za wcześnie, przed wyjściem sułtana z meczetu.

O szczegółach zamachu nie prędko dowie się Europa, gdyż turecka cenzura, która przewyższa pod wielu względami nawet rosyjską, nie puszcza za granicę żadnych prawie szczegółów. Wedle telegramu biura korespondencyjnego, zginąć miało 22 osób, między temi 1 oficer i 3 żołnierzy. Liczbę rannych obliczają na 30. Z otoczenia sułtana miał zginąć tylko wychowawca księcia Selima, Beha-bej. Około 70 koni wyższych funkcyonaryuszów i prywatnych jest zabitych lub rannych, a brak 25 powozów, wynajętych na uroczystość selamliku. Zarządzono surowe śledztwo, które prowadzi minister wojny. Irade, wydane po zamachu, zarządza, że zabitych nie wolno grzebać, a rannych, przewiezionych do szpitala w Ildiz-kiosku nie wolno wypuścić przed stwierdzeniem ich identyczności i przed ukończeniem śledztwa.

Schorzały od dawna sułtan, który podczas zamachu okazał — jak zapewniają telegramy — zimną krew, weźmie zapewne srogi odwet na tych, którzy powinni byli, zdaniem jego, zapobiedz zamachowi; ale czy to zapewni mu na przyszłość bezpieczeństwo życia, jest bardzo wątpliwem. Turcya potrzebuje zasadniczych reform, a gdy one zostaną przeprowadzone, wtedy sułtan nie będzie dobrowolnym więźniem w swoim własnym pałacu.

Zamach konstantynopolitański — to pierwszy odruch [illegible]ącego się prądu wolnościowego, który ogarn[illegible] po wiekach ucisku gnębiony świat muz[illegible]

[illegible]onika.

Kraków, 24 lipca.

[illegible]ka na szkołę polską w Królestwie Polskiem. Zgodnie z listem naszego warszawskiego korespondenta, otwieramy z dniem dzisiejszym składkę na fundusz prywatnej szkoły polskiej w zaborze rosyjskim. Datki przyjmuje administracya „Nowej Reformy".

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy": Jan Götz-Okocimski 100 koron.

Razem dotąd 4750 kor. 58 hal.

P. Michał Konopiński wyjechał na urlop. — W czynnościach redakcyjnych zastępować go będzie p. Władysław Prokesch, który podpisywać będzie także przez ten czas „N. Reformę" jako odpowiedzialny redaktor.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta, dr J. Leo, wyjechał w sprawach miejskich do Lwowa, skąd wróci do Krakowa we środę.

Z teatru powszechnego. W sobotę teatr powszechny przy ulicy Starowiślnej wystawił dwie wesołe sztuczki: burleskę sceniczną C. Danielewskiego „Niania z Bombaju" i Wincentego Rapackiego (syna) „Pajacyków". Tak pierwsza, jak i druga sztuczka wykazały staranną reżyseryę dyrekcyi i doskonałą obsadę ról. W burlesce Danielewskiego zbierał oklaski p. Zawadzki, jako Alfred Stort, śpiewak operowy, p. Olańska, jako Lola Bianchini, szansonistka, pełna macierzyńskich uczuć i temperamentu „niania z Bombaju". „Pajacyki" Rapackiego stanowią niezmiernie komiczną i pełną werwy parodyę „Pajaców" Leoncavalla. W sztuce tej należy podnieść pełną humoru grę p. Kicińskiego, jako podpitego notaryusza, śpiew p. Zawadzkiego, pań Niwińskiej, Olańskiej, p. Wąsowicza. Doskonałym arlekinem był p. Kalinowski.

Turnée artystyczne. Prof. A. Michałowski, znany pianista warszawski, daje własne koncerty w następujących zdrojowiskach krajowych: w Zakopanem 23 b. m., w Iwoniczu 26, w Szczawnicy 29. Program tych koncertów wypełnią kompozycye Chopina, z których Orefice napisał operę „Chopin".

Zmiana godzin urzędowych. W krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w dziale ogniowym zarządziła dyrekcya zmianę dotychczas obowiązujących godzin urzędowych, a mianowicie, iż urzędowanie odbywać się będzie tak jak dotychczas jednorazowo dziennie, lecz od godziny 8 rano do 2 z południa, a nie jak dotąd od godz. 9 rano do 3 z południa. — Wprowadzoną zmianę przyjęło gremium urzędników z zadowoleniem.

Kierownictwo wydziału I (ekonomicznego) magistratu, z powodu rozpoczęcia urlopu przez radcę magistratu p. Franciszka Skrzyniarza, poruczył prezydent miasta sekretarzowi magistratu p. Franciszkowi Epsteinowi.

Gospodarka magistratu. Piszą nam z miasta: Od paru miesięcy złożono na ulicy św. Filipa stosy płyt betonowych, zapewne celem ułożenia chodnika, którego od lat doprosić się nie można. Dziś z płyt tych mało co pozostało, bo to, co jest, prawie wszystko połamane, a resztę pokradziono. Niedawno żołnierz policyjny zatrzymał furę, wiozącą 14 płyt skradzionych. Wiele też innych osób również widziało fury zabierające w nocy płyty z ulicy. Niedługo śladu z płyt tych nie będzie. Serce boli patrzeć, jak magistrat krwawym podatków naszych groszem gospodaruje. Pan prezydent Leo o istnieniu ulicy św. Filipa zapewne nie wie, bo gdyby wiedział i przeszedł się nią, zobaczyłby, że za najgorszej gospodarki jego poprzedników tak zaniedbanej ulicy w Krakowie nie było. Ulicą tą setki urzędników dyrekcyi kolejowej kręci sobie nogi, lub obiera dłuższą drogę ulicą Długą i Basztową dla wygody i bezpieczeństwa. W dniu pogodnym można jeszcze w dzień środkiem przejść, jak błoto, ani środkiem, ani bokiem nie przejdzie.

Informator nasz pisze także, że ubolewać należy nad zamiataniem i polewaniem tej ulicy, nad porządkami po podwórzach, gdzie się setki kur chowają, nad trzepaniem kołder, poduszek, dywanów z okien drugiego piętra o godzinie 9 rano na ulicę i t. p. Magistrat powinien stanowczo raz zająć się szczerze ulicą św. Filipa.

Pod adresem magistratu. Drabinka, znajdująca się na dachu kruchty kościoła konwentu OO. Franciszkanów od strony ulicy Brackiej, a pozostawiona tu po przeprowadzonej restauracyi i niczem nie przytwierdzona, spowodować może niewątpliwie przez spadnięcie na przechodzące osoby nieszczęśliwy wypadek, wobec czego winna być stąd niezwłocznie usuniętą.

Gospodarka gminy. Dostawa siana na potrzeby pociągów gminy miasta Krakowa odbędzie się w roku przyszłym we własnym zarządzie. Oprócz Błoń posiada gmina miasta Krakowa jeszcze około 70 morgów łąk w Dąbiu. Gdy jednak, według odnośnych kontraktów, zbiór siana z toru wyścigowego, należy do Towarzystwa wyścigowego, zbiór siana z Parku dra Jordana do zarządu Parku, przeto obecnie, aż do czasu wygaśnięcia kontraktów, użytem zostanie, na potrzeby gminy, tylko siano, zebrane z łąk w Dąbiu. Gdy zaś, według obliczenia, ilość uzyskać mogącego się siana wystarczy na zaspokojenie potrzeb pociągów miejskich, przeto prezydent miasta dr Leo polecił, by w roku bieżącym łąk tych nie wydzierżawiać, jak to dotąd było praktykowanem, lecz zebrać siano we własnym zarządzie na bieżące potrzeby i poruczył zajęcie się tą sprawą naczelnikowi straży pożarnej miejskiej, p. Nowotnemu. Część siana z pierwszego pokosu, w ilości 25.000 kilogramów, sprowadzono już do miasta — resztę zaś siana pozostałą, złożoną w sterty na łąkach w Dąbiu, ubezpieczono w tutejszem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia. Na rok przyszły zarządzoną zatem zostanie dla pociągów miejskich w drodze licytacyi tylko dostawa słomy i owsa.

Hakatyzm kolejowy. Od jednej ze znanych osobistości krakowskich otrzymujemy następujące pismo:

W Chrzanowie na stacyi pełni służbę między innymi niejaki p. oficyał Machaczek, którego arogancya w kilku wypadkach dała już powód do uzasadnionych skarg. Oto świeży jej przykład: Przed dwoma dniami chciałem na stacyi nadać rower. Na zapytanie moje, ile należy się za przewóz roweru, pan ten odpowiedział po niemiecku: „dreissig Heller", a kiedy ja jeszcze dwukrotnie zapytałem po polsku: ile — p. Machaczek zirytowanym i podniesionym głosem powtarzał swoje: „dreissig Heller". Zażądałem tedy jeszcze biletu jazdy, a odchodząc zmuszony byłem pouczyć pana oficyała w jego ojczystym języku, że znajduje się nie w Prusach, ale w Galicyi na ziemi polskiej. Ów funkcyonaryusz kolejowy daje się też we znaki służbie stacyjnej, która zmuszona jest meldować mu po niemiecku, a w zamian za to słyszy zazwyczaj urągliwe niemieckie przezwiska. Obowiązkiem dyrekcyi jest poskromić butę p. Machaczka i przypomnieć mu, że na ziemi polskiej i wśród ludności polskiej polska mowa jest obowiązującą.

Z kroniki policyjnej. Dzień wczorajszy i sobotni obfitowały w niesłychaną liczbę awantur ulicznych i domowych. Policya wieczorem co chwilę sprowadzała poważnionych „przyjaciół" lub poprzeczanych ze sobą „członków rodzin" do apartamentów pod telegrafem.

W aresztach policyjnych osadzono także młodego podejrzanego mężczyznę, który usiłował sprzedać złoty zegarek z takimsamym łańcuszkiem, wartości przeszło 200 koron. Aresztowany podał, że się nazywa Jan Kryschka, liczy lat 24 i jest przesuwaczem wozów na kolei Północnej w Ostrawie. Usiłowanie sprzedaży własnego zegarka Kryschke tłumaczy brakiem gotówki, gdyż po przybyciu do Krakowa został tu z niej okradziony. Podczas rewizyi przy aresztowanym znaleziono pugilares z drobną kwotą pieniężną i kartkę zastawniczą na zegarek srebrny z takąż dewizką. — Dalsze dochodzenia w toku.

Swawola kąpiących się mężczyzn. Kąpiące się kobiety w łazienkach p. Wójcickiej na Zwierzyńcu żalą się, iż bardzo często bywają niepokojone i zarzucane ordynarnemi wyrazami i epitetami przez mężczyzn, kąpiących się wprawdzie po drugim brzegu Wisły w Dębnikach, lecz przechodzących na tę stronę rzeki pod same łazienki. Możeby posterunek żandarmeryi, stacyonowany w Dębnikach, skontrolował od czasu do czasu rzeczony brzeg Wisły, a w miarę potrzeby pouczył wykraczających o przynależnych względach przyzwoitości i zachowania spokoju publicznego.

Otwarcie gimnazyum w Mielcu. W niedzielnym numerze „Nowej Reformy" podano mylnie, jakoby otwarto gimnazyum w „Mielnicy"; — powinno być: „Cesarz zezwolił na otwarcie gimnazyum polskiego w Mielcu z początkiem roku szkolnego 1905/6.

Z Wieliczki piszą nam:

Czysty dochód ze zjazdu, odbytego w dniu 1 b. m. do kopalń wielickich, wynosi 637 kor. 35 hal. Kwota ta rozdzieloną została pomiędzy towarzystwa: św. Wincentego á Paulo i ku wspieraniu ubogiej dziatwy szkolnej, które w sposób, odpowiadający celom ich, skorzystały zaraz z tego funduszu, przeznaczając część tegoż na wysłanie i utrzymanie własnym kosztem w Miejscu Piastowem bezdomnej Stanisławy Michalik.

Miejscowy „Sokół" znów „powstał" i poczyna „żyć". Dzięki zabiegom druha St. Chudoby rozpoczęły się wczoraj po długiej przerwie ćwiczenia członków. Odbywają się one na strażnicy pożarnej, gdzie gościny „Sokołowi" użyczył naczelnik straży dr Miczyński.

Nauka i praca. Do „Kuryera Lwowskiego" donoszą z Sambora: Gdy dnia 15 b. m. rozdano uczniom tamtejszego gimnazyum świadectwa, kilku uczniów piątej, szóstej i siódmej klasy, nacieszywszy się świadectwami i dobrymi postępami w nauce, wynajęło się na czas wakacyi do robót przy budowach. I tak widzieć można przy budowie wielkiego mostu żelaznego, tuż przy stacyi kolejowej, kilku dzielnych gimnazyastów, którzy, zrzuciwszy bluzkę mundurkową, podwiązali rękawy i pracują przy betonowaniu systemem Henebique'a, na równi z innymi robotnikami. Pracują wesoło wśród śmiechów i śpiewu, pierwsi są przy robocie, a ostatni ją opuszczają. Również i w mieście Samborze kilku gimnazyastów wynajęło się do roboty przy budowach, nosząc cegły na „koziołkach", usługując panom murarzom. Na zapytanie, co ich skłoniło do podjęcia się robót, oświadczyli odrazu, że pragną uskładać sobie pieniądze na książki i przybory szkolne, by ulżyć rodzicom, a zresztą i to jest sportem, wyrabiającym siły sprężystości a tem samem i zdrowie.

Z Jasła piszą nam: W pięknej sali, specyalnie na ten cel urządzonej z emblamatami górniczemi, ubranej kwiatami, w handlu p. Dymnickiego zebrał się w dniu 22 lipca b. r. o godz. 9 wieczór tutejszy i okoliczny świat nafciarzy, celem pożegnania onegdaj do Krakowa przeniesionego p. Ferdynanda Jastrzębskiego, starosty tute[illegible] urzędu górniczego, który na polu przem[illegible]rskiego w Galicyi wielkie położył zasłu[illegible] bankiet, dzięki aranżerowi tej uroczystości, dyr[illegible]orowi p. Henrykowi Machorowi, miał charakter czysto polski, serdeczny, mimo, że wzięli w nim udział nafciarze narodowości także niemieckiej, angielskiej, amerykańskiej i węgierskiej. Przemawiali im. urzędu górniczego pp. Świejkowski, Rymanowski, Jastrzębski, piękną mowę wypowiedział imieniem dyrektorów kopalnianych p. Macher i wręczył solinizantowi od obecnych cenny upominek. Podczas bankietu przygrywała orkiestra jasielskiej „Harmonii" pod batutą kapelmistrza p. Maleczka.

Pościg za zakazanemi drukami. Piszą nam z Jasła:

W obronie prawa domowego, zagwarantowanego ustawami zasadniczemi państwa, wystąpił obywatel tutejszy, p. Józef Kukulski ze skargą przed tutejszym sądem powiatowym przeciw kierownikowi tutejszego starostwa. P. J. Kukulski żąda rozpatrzenia legalności rewizyi, jaką u niego w domu zarządził p. Mieczysław Kaliniewicz, sekretarz namiestnictwa i kierownik starostwa w Jaśle w pogoni za odezwą ks. Piotra ściegiennego do polskiego ludu roboczego. List ten otwarty, drukowany u Wł. Teodorczuka w Krakowie, był przedmiotem interpelacyi posła Daszyńskiego na 40 posiedzeniu w parlamencie w dniu 3 marca b. r.

Sprawa jest tem donioślejszą, że rewizyj podobnych w tym celu przeprowadzono w Jaśle kilka, i że w ostatnich czasach właśnie mnożą się w Jaśle nieuzasadnione rewizye policyjne, przedsiębrane z całym rozgłosem dającym powód do rozmaitych plotek, sławie rewidowanych w wysokim stopniu ubliżających.

Z przygód nauczyciela-rezerwisty. Ze Słotwiny piszą nam: Dnia 10 lipca b. r., drogą ze Strzelec Wielkich ku Słotwinie (via Szczurowa) wracał od swych znajomych nauczyciel ludowy rezerwista p. F. B. w uniformie wojskowym w towarzystwie swego kolegi p. M. G., ubranego po cywilnemu. — W drodze spotkali się ze żandarmem ze Szczurowej Bieleckim. Żandarm ów zażądał od wojskowego p. F. B. wykazania się kartą urlopu. P. F. B. okazał żądaną kartę, lecz żandarm na mocy jakichś urojonych powodów zaprowadził go do wójta wielkostrzeleckiego i tam go aresztował, każąc mu stać przed sobą „Hab' acht" i odpasać broń.

Trzeba dodać, iż nauczyciel F. B., podczas wakacyj służący w rezerwie, pełni obowiązki w parafii wielko-strzeleckiej i dobrze go zna lud i młodzież szkolna. Jakaż więc kompromitacya spotkała nauczyciela, gdy właśnie tam, gdzie stała największa gromada ludu i dzieci, żandarm kazał mu rzucić palącego papierosa („haltując" go) i w szorstkim tonie tak do niego się odzywał, jakby miał do czynienia z największym zbrodniarzem.

Lepiejby było, gdyby żandarmerya pilniej przestrzegała porządku publicznego i złodziei, niż żeby zaczepiała niewinnego zupełnie człowieka. Bo, że ten nauczyciel F. B. miał zupełnie dobrą kartę urlopu, a nie podejrzaną, jak się p. żandarmowi zdawało, dowodzi fakt uwolnienia go od wszelkiej odpowiedzialności za urojone nieformalności „Erlaubscheinu".

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór adwokata dra Włodzimierza Pilińskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rzeszowie.

Brody, 22 lipca. Namiestnictwo rozpisało już wybory do tutejszej Rady powiatowej, a mianowicie: 11 sierpnia z grupy gmin wiejskich, 14 sierpnia z grupy gmin miejskich, 16 sierpnia dla najwyżej opodatkowanych, a 17 sierpnia z grupy większych posiadłości; razem wybierają 32 członków.

Towarzystwo „Sokół" urządza od czasu do czasu zabawy dla starszych i dzieci na własnem boisku. Jestto pomysł bardzo dobry.

Konferencya okręgowa odbyła się w tym roku i trwała przez 2 dni. Przedmiotem konferencyi było ułożenie książek dla szkół ludowych i wydziałowych, była także mowa o nauce dopełniającej i hygienie, poczem odbyły się wybory na konferencyę krajową i do Rady szkolnej okręgowej.

Z kroniki pożarów i wypadków. Z nastaniem gorącej, letniej pory, kronika obfituje w mnożące się w całym kraju pożary, burze i wynikające z nich nieszczęśliwe wypadki. I tak: z Bochni donoszą: W Wysowałkach ad Borzęcin spłonął od pioruna dom Jakóba Piątka. W Przyborowie tego samego powiatu, również zniszczył pożar, wszczęty od pioruna, jeden dom włościanina Jakóba Przepiwki. Dwie zagrody włościańskie padły w tych dniach ofiarą płomieni w gminie Białe, powiatu przemyślańskiego. Szkoda ubezpieczona tylko częściowo, wynosi przeszło 3800 koron. W miasteczku Przemyślanach poszły z dymem dwa domy mieszkalne wraz z budynkami gospodarczemi. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcya komina. Szkodę obliczają na około 7800 koron.

W miasteczku Bóbrce uderzył onegdaj piorun w stodołę gospodarza gruntowego Józefa Stefanowskiego i wzniecił pożar. Od płomieni spłonęła tak stodoła, jak i 5 sąsiednich zabudowań. Szkoda wynosi 4500 koron i w połowie tylko była ubezpieczona. W Laskówce, powiatu dąbrowskiego, spłonęła jedna zagroda włościańska. W płomieniach zginęły 1 bubaj i dwie krowy. Szkodę obliczają na 5000 koron. W Naściszowej, powiatu nowosądeckiego, spłonęły w tych dniach jeden dom i szopa. Budynki były ubezpieczone w krakowskiem Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Szkoda wynosi przeszło 2000 koron. Dnia 13 bm. uderzył piorun w gminie Wulce Dulecklej, powiatu mieleckiego, w dom mieszkalny włościanina Jana Skrzyniarza i zniszczył go doszczętnie. Szkoda wynosi około 2200 koron i była w zupełności ubezpieczona. W Woli Rogowskiej zniszczył pożar — jak donoszą nam z Dąbrowy — jedno gospodarstwo włościańskie. Szkoda, ubezpieczona na 1900 koron, wynosi przeszło 2500 koron.

Z Mielca piszą nam: Onegdaj około godziny 11 przed południem uderzył piorun wśród szalejącej burzy w gminie Glinach w dom tamtejszego włościanina Feliksa Mysony i obrócił w perzynę całe zabudowanie gospodarcze, wraz z nagromadzonemi zapasami zborza. Wskutek silnego wichru przeniósł się wkrótce ogień na sąsiedni dom gospodarza Miłoszewskiego i zniszczył go również do szczętu. Ofiarą płomieni padła także żona Mysony, która udawszy się do stajni w celu wyprowadzenia krowy, została objęta płomieniami i zginęła na miejscu.

W Jabłonowie pod Przemyślem zabił onegdaj piorun robotnika Grzegorza Dmytreńkę, zajętego przy budowie gmachu dla sądu powiatowego, w chwili, gdy tenże zamiast schronić się przed burzą do izby robotniczej, jak to uczynili inny robotnicy, składał jeszcze kamienie do budowy. Usiłowano zaraz przywrócić go do życia, lecz wszelkie usiłowania pozostały bez skutku. Piorun bowiem zrobił w czaszce otwór tak znaczny, że widać było całe jej wnętrze.

W czasie burzy zabił onegdaj piorun w Rawie Ruskiej 6-letniego chłopca, Iwana Jonycza i wzniecił pożar w zagrodzie jego ojca. Ofiarą płomieni padły zabudowania Jonycza, wartości 2500 koron, ubezpieczone na 1000 koron.

Z Brzeska piszą nam: Dnia 16 bm. podczas burzy, uderzył piorun na dziedzińcu zagrody włościanina Józefa Sali w Jadownikach Podgórnych w jego 16-letniego syna, Jana, który przypędził właśnie bydło z pola. Sala zginął na miejscu.

Zmarli.

Emilia z Rappów Doboszyńska, żona prezydenta Senatu najwyższego sądu, zmarła 21 b. m.

Wanda z Noelów Ranwidowa, w 39 roku życia, zmarła 22 b. m.

Feliks Nałęcz Rychłowski, akademik, przeżywszy lat 22, zmarł 22 b. m.

Ze świata.

Z Warszawy. W dziennikach warszawskich czytamy: Grono pań, zajmujących się pracą na niwie literackiej i naukowej, z pp. Bielicką, Terpiłowską, Zajdler, Zielińską, Żmijewską i Rodysową na czele zamierzają utworzyć w Warszawie stowarzyszenie pod nazwą „Związek literatek i nauczycielek". Opracowana ustawa nowego związku opatrzona 25 podpisami, złożoną została wraz z prośbą o zatwierdzenie generał-gubernatorowi.

Tak bogata ostatnimi czasy kronika strejków notuje nowe bezrobocia. I tak w sobotę popołudniu zastrejkowali czeladnicy w wielu drobnych piekarniach, skutkiem czego w niektórych dzielnicach miasta rozeszła się pogłoska, że „nie będzie pieczywa". Przez kilka godzin publiczność na gwałt skupywała pieczywo na zapas, tak, iż w wielu sklepach zabrakło go w istocie. Była to przezorność zbyteczna, gdyż strejk wcale nie ogarnął wielkich piekarni warszawskich.

Wczoraj do kuratora okręgu warszawskiego nadeszło pozwolenie przyjęcia do uniwersytetu wszystkich studentów, którzy brali udział w wiecu studenckim, z wyjątkiem 14, względem których nastąpi osobne postanowienie.

Wskutek zaległości podatkowych 101 nieruchomości warszawskich ma być wystawionych na sprzedaż.

W sobotę rano pociągiem pospiesznym kolei petersburskiej przywieziony został do Warszawy policmajster białostocki, Pielenkin, który został ciężko raniony przy onegdajszym wybuchu bomby. Na dworcu kolejowym oczekiwała nań karetka ambulansowa Czerwonego Krzyża, dokąd też rannego przewieziono. Stan zdrowia Pielenkina nie jest groźny. Odniósł on jedną poważniejszą ranę w stopę lewą, oprócz tego dolna część ciała obsypana została metalowymi odłamkami bomby.

Śmiałej napaści dokonano nocy onegdajszej na mieszkanie strażnika ziemskiego na Woli, Michała Aksintina. Dom, w którym mieszka strażnik, otoczyła banda, złożona z kilkunastu ludzi, pod dowództwem zamaskowanego mężczyzny. Ten przez szybę strzelił do Aksintina i zranił go w lewą rękę. Strażnik dał w odpowiedzi kilka strzałów, a dwa z nich były, zdaje się, trafne. Pomimo to dwóch śmiałków wtargnęło do sieni i poraniło strażnika nożem. Na odgłos wystrzałów poczęli się zbierać ludzie, na których widok napastnicy zbiegli.

Od kilku dni po Warszawie kursują wytwornie urządzone karetki, obsługiwane przez służbę sanitarną wojskową. Poza przewożeniem chorych do szpitali, pełnią one jeszcze rolę Pogotowia wojskowego.

Z Łodzi donoszą do dzienników warszawskich: Jak się okazuje z wykazów urzędowych, śmiertelność w Łodzi w ostatnich czasach wzrosła niepomiernie. Kiedy w przeciągu czasu od d. 14 do 29 czerwca włącznie zmarło ogółem 430 osób, w dwóch następnych tygodniach, t. j. od d. 30 czerwca do 14 b. m. zmarło 690 osób, a w tej liczbie 153 wskutek ostrego kataru kiszek. Te same dane urzędowe stwierdzają dalszy wzrost śmiertelności z powodu chorób narządów trawienia.

Miejscowa gazeta rosyjska „Łodzinskij Listok" po przeprowadzeniu reform ukazała się na widowni, ale po wydaniu kilku numerów została zamknięta na czas nieograniczony.

Język polski na Litwie. Z Wilna donoszą do pism warszawskich, co następuje: Język polski wywalcza tu sobie coraz szersze prawa obywatelskie. Ukazało się wiele szyldów z napisami w języku polskim. Malarze otrzymują wiele zamówień na tego rodzaju szyldy, wielu zaś fabrykantów zwróciło się o pozwolenie drukowania w języku polskim.

Rewizya w księgarni i redakcyi. Policya pruska odbyła w tych dniach rewizyę w księgarni „Dziennika Polskiego" w Dortmundzie i zabrała: cały zapas „Kalendarzy Maryańskich", „Historyę narodu polskiego" wydania p. Józefa Chociszewskiego z Gniezna, „Piśmiennictwo" tegoż autora, kilka wielkich obrazów, przedstawiających Kościuszkę, „Polonię" Jana Styki, 1/2 tysiąca blisko kart z widokami Matki Boskiej (!), „Lituanii" i „Polonii" A. Grottgera, Kościuszki, Poniatowskiego, gwiazdkowe, przedstawiające polską rodzinę przy wieczerzy wigilijnej i t. p. Wszystkie te niebezpieczne rzeczy zapakowała policya w wielką skrzynię i pożegnała właścicieli z nadmienieniem, że odtąd częściej będzie ich odwiedzała.

Zarządzono także rewizyę w redakcyi i stamtąd zabrano redaktorowi egzemplarz „Historyę narodu polskiego" przez Józefa Chociszewskiego, mimo zapewnienia, że książka ta jest prywatną własnością.

Zaciekłość niemieckich „turnerów". W „Górnoślązaku" czytamy: „Turnerzy" (gimnastycy) niemieccy pałają straszną nienawiścią do naszych polskich „Sokołów", którzy im coraz skuteczniej przeszkadzają w germanizowaniu polskiej młodzieży. — Jeżeli przypadkowo jaki „Sokół" dostanie się w ich grono, to nie przebierają wtedy w środkach, aby się tylko pozbyć „niebezpiecznych agitatorów wielkopolskich". Taki wypadek zdarzył się w niedzielę na Słupnie pod Mysłowicami. Po południu odbyła się wycieczka „Sokołów" na Jęzor w Galicyi, a wieczorem, wracając, wstąpiło kilku do ogrodu na Słupnie absolutnie nie wiedząc o tem, że tam właśnie odbywa się zabawa „turnerów" mysłowickich. „Sokoli" pozostawali dość długo w ogrodzie pod kolumnadą, nikogo nie prowokując — a zawinili chyba tem, że rozmawiali po polsku między sobą i z kilku członkami „Turnvereinu". To też wnet troskliwi o całość swego „Vereinu" różni gorliwcy zaczęli się tłoczyć do koła, zaczęto prowokować Sokołów, miotać na nich wyzwiska, obelgi i groźby, przywołano żandarma, by Sokołów wydalił, zjawił się wreszcie przewodniczący „turnvereinu", który w „gorliwości" przewyższył wszystkich innych, nawet czynnie znieważając Sokołów. Zaciekłość i roznamiętnienie tłumu turnerskiego dochodziła do tego stopnia, że Sokoli wychodząc z ogrodu, musieli kilkakrotnie stanowczo wzywać żandarma do poskromienia zbyt zuchwałych i natarczywych turnerów.

Sprawa rozegra się przed sądem, gdyż Sokoli poczynili już kroki przedwstępne.

Kolej na Jungfrau, wspaniały szczyt alpejski opiewany przez poetów wszelkich narodowości, jest już wybudowaną aż do stacyi Eismeer na wysokości 3.160 metrów. W d. 25 b. m. ma nastąpić oddanie tej kolei do publicznego użytku.

Głodomorka. W Wiedniu popisuje się od kilku dni w Praterze niejaka Augusta Wiktorya Schenk, „pierwsza artystka głodowa" przybyła do Wiednia, ażeby popisać się tam swoją sztuką. Ponieważ niedawno głodomór Sacco ukończył tam swój popis, pani Schenk, która kazała się zamknąć w szklanej celi na kilka tygodni, nie wielu zdołała ściągnąć widzów. Pani Schenk w 15 roku życia już występowała w teatrze, który na krótki czas porzuciła, poślubiwszy urzędnika państwowego. Otrzymawszy separacyę, powróciła na scenę, porzuciła ją atoli powtórnie, poświęciwszy się w ubiegłym roku „głodomorstwu". Przebyła już 8 tur głodowych i doprowadziła do tego, że potrafiła przez 18 dni obejść się bez pożywienia.

Dzieci palące tytoń. Najwyższa rada sanitarna w Wiedniu zajmowała się tymi dniami wnioskiem, domagającym się ustawy, któraby zapobiegła paleniu tytoniu przez dzieci i niedorostków, mianowicie przez zakaz pod karą sprzedaży tytoniu i cygar osobom poniżej lat 16. Referat w tej sprawie przypadł starszemu radcy sanitarnemu, prof. Exnerowi, który wyniósł zdanie, że gdyby nawet wydano taką ustawę, to nie możnaby się spodziewać jej przestrzegania, nadzór bowiem nad jej wykonaniem wymagałby olbrzymiego aparatu policyjnego. Gdyby dzieciom nie wolno było sprzedawać tytoniu, to ktoś dorosły, ojciec lub majster, nie mógłby dziecka, syna lub terminatora posłać po cygara, z drugiej zaś strony przepis taki wcaleby nie zapobiegł paleniu tytoniu przez dzieci i niedorostków. Skuteczną mogłaby być taka ustawa, gdyby ją połączono z zakazem palenia tytoniu przez dzieci poniżej lat 16. A nie ma to żadnego sensu zakazywać chłopcu brania do ust papierosa, lecz równocześnie n. p. uspokajać dzieci wódką. W takim razie należałoby nawet pomyśleć, czyby również nie rozszerzyć ograniczenia na inne niebezpieczeństwa, jak n. p. taternictwo, rekordy pływackie i t. p. Dopóki to się nie stanie, również i projektowana ustawa jest nie na miejscu, a raczej może być wydane tylko pouczenie. Jak się zdaje, najwyższa rada sanitarna podzieli zupełnie słuszne i racyonalne zdanie swego referenta.

Sen a jawa. P. S. W. Niemojowski, znany zaszczytnie przemysłowiec, puścił w obieg seryę widokówek barwnych i światłodruków, przedstawiających zwycięstwa rosyjskie na papierze... W Krakowie i we Lwowie urządzono przed kilku miesiącami wystawę tych oryginalnych aktów zarozumiałości i pyszałkowatości... Po Liaojanie i Mukdenie, po tragedyi bitew morskich, zniknęły owe malowanki z witryn sklepowych rosyjskich... W wydawnictwie p. Niemojowskiego uwzględniono najlepsze zarówno pod względem rysunkowym, jak i pod względem typu karykatury, które są istnymi dokumentami historycznymi i jako takie mają doniosłe znaczenie. Dowcipne, ironiczne objaśnienia w trzech językach uzupełniają doskonale satyrę, której bicz sami Rosyanie na siebie skręcili przedwczesną zapowiedzią tryumfów.

Jakżeż nieocenioną jest n. p. kartka, przedstawiająca cesarza Mutsu-Hito, żebrzącego w podartym uniformie pieniędzy od postaci, uosabiających Amerykę i Anglię. Komentarz jest dosłowny: „Po roku wojny odstąpił mikado garnituru swemu ukoronowanemu wrogowi".

Mianowania w magistracie krakowskim. W myśl postanowień statutu, prezydent miasta zamianował w dniu wczorajszym na mocy przysługującego prawa, dotychczasowego młodszego oficyała egzekucyjnego, p. Ludwika Stabrawę, starszym oficyałem egzekucyjnym w X randze, oraz prowizorycznego oficyała egzekucyjnego, pana Włodzimierza Dacha, młodszym oficyałem egzekucyjnym w XI randze.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał następujące odznaczenia w uznaniu wieloletniej wytrwałej pracy w egzekucyjnej służbie polityczno-administracyjnej: Krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa tyt. radcy dworu i kierownikowi starostwa w Stanisławowie, Juliuszowi Prokopczycowi; order Żelaznej Korony III klasy radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Żółkwi drowi Juliuszowi Szumlańskiemu: krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa staroście w Lisku Franciszkowi Szawłoskiemu, staroście w Trembowli Leonowi Kruszyńskiemu i staroście w Łańcucie Romualdowi Noelowi; złote krzyże zasługi komisarzom powiatowym: Sewerynowi Dolnickiemu w Nisku, Józefowi Rübenbauerowi w Rohatynie, drowi Adamowi Balowi w Krośnie, Wiktorynowi Rydlowi w Podgórzu i drowi Czesławowi Trembałowiczowi w Lisku.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła starszego zarządcę pocztowego, Huberta Lindego, ze Szczakowej do do Sambora.

Składki. Na cele Tow. demokratycznego polskiego złożył p. Jan Götz Okocimski 100 koron.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W poniedziałek: „Apajune, duch wodny".
We wtorek: „Druciarz".
W środę: „Piękna Helena".
We czwartek: „Słodka dziewczyna".
W piątek: „Straszny dwor".
W sobotę: „Apajune, duch wodny".

Z kalendarza. W poniedziałek 24 lipca: Krystyny p. i Franciszka Sol.; we wtorek 25 lipca: Jakóba apostoła i Krzysztofa; w środę 26 lipca: Anny Matki N. P. M. i Olimpiusza.

Wschód słońca 24 lipca o godzinie 4 min. 00, zachód o godz. m. 33; długość dnia godzin 15 m. 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 lipca termometr doszedł od 13·6 do 26·1 C., barometr opadał.

Dnia 24 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 36·8 mm., termometru 17·3 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 10 lipca: zachmurzenie zmienne, po południu lokalne burze.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy" dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech . . . . . 70 h.
W cesarstwie niemieckiem . . 80 h.
W innych państwach Europy . 1 K 20 h.
Za zmianę adresu wogóle dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi usilnie P. T. prenumeratorów, aby przy zmianie adresu, podawali **koniecznie** także miejscowość i pocztę, w której dotąd odbierali „Nową Reformę". Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Proszę posyłać „N. Reformę" nie do N., lecz do X".

Dział ekonomiczny.

Udział galicyjskiego przemysłu fabrycznego w przyszłorocznej austryackiej wystawie w Londynie. W roku 1906 (począwszy od maja) odbywać się będzie w Londynie wielka austryacka wystawa. Będzie ona przedsięwzięciem bardzo poważnem. Zwiedzi ją — według doświadczeń, z innemi wystawami na tem miejscu (Earl Court) poczynionych — dwa do czterech milionów ludzi. Rząd austryacki przyznał na urządzenie tej wystawy subwencyę w kwocie pół miliona koron.

Galicyjski przemysł fabryczny o tyle winien wziąć w niej udział, o ile bądź już eksportuje do Anglii, do kolonij angielskich, wreszcie do innych krajów zamorskich (szczególnie do Lewanty, Azyi wschodniej, Ameryki południowej), czy za pośrednictwem angielskiego handlu, czy nawet innemi drogami, lub o ile może mieć szanse przyszłego eksportu w którymkolwiek z powyższych kierunków, a jest w danym względzie dostatecznie sprawny.

Poniekąd także i te gałęzie naszego przemysłu, które eksportują lub mogą eksportować tylko do zachodnich krajów austryackich lub wogóle tylko do kontynentalnych krajów europejskich, mogą odnieść z udziału w wystawie londyńskiej pośrednią korzyść, gdyż niejednokrotnie już zdarzało się, że na dobroci produktu swojskiego poznawano się dopiero wtedy, gdy zyskał on uznanie zagranicą w okazyach takich, jak projektowana wystawa londyńska.

W każdym razie Londyn jest jednem z najlepszych miejsc na świecie ku temu, by — korzystając z takiej sposobności, jak podobna wystawa — wyroby przemysłowe mogły ze skutkiem zwrócić na się uwagę całego handlu światowego bez względu na kierunek ewentualnego eksportu. Natomiast o ile nie zachodzą wyżej podane warunki, przemysłowcy galicyjscy winni wstrzymać się od dość kosztownego udziału w tem przedsięwzięciu.

Według obliczenia „Centralnego Związku fabrycznego", który ma oficyalny udział w pracach komitetu wystawowego, jest w Galicyi około 60 firm fabrycznych, mogących mieć wyżej scharakteryzowany interes bezpośredni lub pośredni we wzięciu udziału w wystawie londyńskiej. Należą tu między innemi fabryki mebli giętych, wielkie koszykarskie przedsiębiorstwa nakładcze, fabryki cukierków, konserw różnego rodzaju, albuminu, papieru, zwłaszcza papieru cygaretowego, sukna i wyrobów wełnianych, wywożonych na Wschód (Biała), guzików metalowych, podkówek, narzędzi wiertniczych, przetworów naftowych (benzyna, parafina), farb malarskich, wyrobów z włosienia i piór, wreszcie huty cynku i kopalnie wosku ziemnego.

Do tych 60 firm odniósł się obecnie „Centralny Związek fabryczny" z zaproszeniem do udziału w rzeczonej wystawie, podając szczegółowo, jakiemi sposobami im ten udział ułatwi i jak ewentualnie zorganizuje zbiorowe zastępstwo interesów wystawców galicyjskich na samej wystawie podczas jej trwania.

Jak z natury rzeczy wynika — na wystawie londyńskiej nie będzie można urządzić osobnej wystawy galicyjskiego przemysłu fabrycznego, lecz wystawcy galicyjscy tej kategoryi będą rozrzuceni poszczególnych działach fachowych wystawy całego przemysłu austryackiego.

Na gustowne urządzenie wystawy, na doborowy gatunek i należyte wykonanie przedmiotów wystawowych także na racyonalne i gustowne urządzenie reklamy przez publikacye i napisy (w angielskim języku) należy zwrócić baczną uwagę wobec szczególnej wrażliwości Anglików w tych kierunkach.

Budapeszt, 21 lipca. Pszenica na maj 15·90 do 15·92, pszenica na październik 16·40 do 16·42, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·92 do 12·94; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·5[illegible] do 11·52; kukurydza na maj 15·90 do 15·92; kukurydza na czerwiec 10·0[illegible] do 10·[illegible]; rzepak na sierpień 24·60 do 24·80.

Oferty mierne, obrót zapasu mierna, usposobienie silne; ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 lipca.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 ogłasza zestawienie rachunków za pierwsze półrocze b. r. Cyfry sprawozdania świadczą, że zachodzi konieczna potrzeba wydatniejszej pomocy społeczeństwa, jeżeli działalność Towarzystwa nie ma doznać uszczerbku.

Dochody: pozostałość kasowa z zeszłego roku koron 2.213·81, wpisowe i wkładki członków kor. 1.680·32, subwencye 7.340, datki jednorazowe 1.851·58, dochody z zabaw 2.229·52, delegatury 1.329·42, zaliczki zwrotne 119, procenta od żelaznego funduszu 128·64 — suma dochodów po dzień 1 lipca b. r. koron 15.695·29.

Rozchody: zapomogi stałe weteranom koron 4.194·52, zapomogi stałe wdowom po uczestnikach powstania 1.141·64, zapomogi dla dzieci i sierót po uczestnikach powstania 1.472·32, pogrzeby kor. 331·58, najem lokalu Towarzystwa 366, wydatki administracyjne 253·17, podatki, stemple i druki 274, pensye urzędników 609, różne wydatki 168 — suma wydatków po dzień 1 lipca b. r. 10.694 koron.

Ażeby jak najskromniej obdzielić zgłaszających się potrzebujących pomocy weteranów lub wdów po nich, nie mogących już na życie zarobić, wydział Towarzystwa musiał wydać w ciągu pierwszego półrocza b. r. koron 10.694. Tyleż wydać potrzebuje i w drugiem półroczu, a że jak rachunek wykazuje, ma tylko 5.000 koron, zatem okazuje się brak 5.964 koron.

Odwołujemy się przeto do znanej ofiarności Rodaków, ażeby raczyli pospieszyć nam z pomocą, zasilając kasę i w ten sposób ułatwili nam trudne zadanie. Zasiłki uprasza wydział nadsyłać albo wprost do biura Towarzystwa, albo też do Banku Związkowego, ulica 3 Maja L. 7.

Ruski dom akademicki we Lwowie. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki wniosło do magistratu podanie o konsens na budowę ruskiego domu akademickiego. Dom ten ma stanąć na gruntach realności l. 17 przy Supińskiego w znacznem oddaleniu od ulicy, tak, iż między domem a ulicą znajdować się będzie ogródek. Wedle projektu budowa ma być dwupiętrowa z wysokiemi suterenami i mansardem, a będzie zawierała obok małych pokoi mieszkalnych po 14—16 na każdem piętrze, osobne ubikacye przeznaczone na jadalnie, bibliotekę, łazienki, szpitalik i t. p. Roboty około wystawienia tego budynku mają być zaczęte w ciągu bieżącego lata.

Z teatru lwowskiego. Ostatnia premiera przyniosła krotochwilę spółki francuskiej Antoniego Marsa i Alberta Barrego p. t. „Weseli małżonkowie". Tematem sztuki, co już po tytule można poznać, jest niedotrzymywanie wiary małżeńskiej przez mężczyzn (motyw bardzo już nadużyty w komedyi paryskiej), których spotyka kara ze strony żon, wiedzących poniekąd o występkach swych „towarzyszów życia", wesoło zabawiających się pokątnie. Na tem to tle napisali autorzy szereg scen bardzo komicznych, miejscami zręcznie nawiązanych i nie pozbawionych francuskiej, bulwarowej pikanteryi — miejscami przewleczonych powolnym tempem akcyi i rozwlekłością sytuacyjną. Pominąwszy jednak usterki w budowie, rzecz może się podobać i można jej przepowiadać trwalszy byt w repertoarze. Publiczność przybyła na przedstawienie bardzo licznie i były momenty, że wprost zanosiła się od śmiechu, gromkiemi oklaskami darząc artystów.

Ale bo też i gra ich była doskonałą. Panna Czaplińska w roli Małgorzaty Francart zadziwiała subtelnym wdziękiem i finezyą, z jaką traktowała swą kreacyę, wkładając w nią wiele życia i humoru. Wybornie sekundowała jej panna Leńska. Z mężczyzn na uznanie zasłużyli pp. Kwiatkiewicz, Adwentowicz, Jaworski, Nowacki, Kliszewski i Rasiński. Tempo gry (co tak rzadko spotykamy u naszych artystów) było stosunkowo bardzo szybkie.

Strejk budowlany. Wczoraj przed południem odbył się stosownie do zapowiedzi szereg zgromadzeń ludowych, zwołanych przez komitet partyi socyalno-demokratycznej.

Na wszystkich zebraniach uchwalono następującą rezolucyę: „Obecny strejk robotników budowlanych pochodzi z przyczyn zupełnie słusznych. Niskie płace, a ciężkie nadzwyczaj warunki bytu były wyłączną tego strejku przyczyną. I nie jest winą robotników budowlanych, że aż broni strejku użyć musieli, by chociaż nieco ulżyć swej doli. Swoją karnością i solidarnością, swoją niezwykłą powagą i niezwykłym spokojem, ci w tak ciężkich warunkach walczący robotnicy budowlani zasługują na uznanie całego ogółu myślącego, zgromadzenie wyraża też im najżywszą sympatyę i najgorętsze życzenie zwycięstwa.

Ogół pracującego ludu miasta Lwowa pospieszy z pomocą swym walczącym braciom zawodu budowlanego, wzywa wszystkich ludzi dobrej woli, by składali ofiary na rzecz strejkujących. Robotnicy rozumieją, że zwycięstwo strejkujących i polepszenie ich doli będzie zbawieniem dla całego naszego miasta. Robotnicy miasta Lwowa zwracają uwagę tak pracodawców, jak wszystkich władz, że należy uwzględnić słuszne żądania strejkujących. Ze swej strony robotnicy gotowi są w tym celu uczynić wszystko aż do najdalszych granic."

Uczestnicy wszystkich zebrań udali się osobno pochodem na plac powystawowy, gdzie w hali muzycznej odbyło się ogólne zgromadzenie przy udziale około pięciu tysięcy uczestników. Uchwalono, że strejk robotników budowlanych ma trwać dalej, inne zawody natomiast na razie nie mają przyłączać się do strejku.

Z placu powystawowego ruszył około godziny 1 z południa olbrzymi pochód robotników przed teatr miejski, skąd po przemowach pp. Wittyka i Nachera zebrani rozeszli się spokojnie.

Zmarli.

Franciszek Cukier, dyrektor Związku kredytowego i wyższy urzędnik filii Zakładu kredytowego we Lwowie, zmarł onegdaj w Gastein, licząc lat 40. Zwłoki będą pochowane we Lwowie.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Dzień 22 lipca, w którym minęło pół roku od krwawych styczniowych rozruchów w Petersburgu, a którego w kołach rządowych z wielką oczekiwano trwogą, minął w stolicy carskiej względnie spokojnie. Władze zarządziły na wszelki wypadek rozległy środki ostrożności. Załogę Petersburga wzmocniono kilku tysiącami wojska z innych stron i obsadzono wszystkie przedmieścia i dzielnice fabryczne. Wojsko jednakże tym razem nie występowało prowokująco i tej okoliczności przypisać należy, że nie przyszło do starcia, jakkolwiek robotnicy wszystkich fabryk i drukarń w dniu tym nie pracowali, lecz tłumnie spieszyli na cmentarz preobrażeński.

Dnia poprzedniego natomiast miało miejsce krwawe starcie między chłopami a wojskiem w pobliżu Odessy. — We wsi Kartamyszewka chłopi zgromadzili się w wielkiej liczbie, aby w sposób spokojny przedłożyć władzy swoje żądania. Nagle zjawili się kozacy i dali ognia do tłumu. Dwóch chłopów padło na miejscu, 12 odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. Tłum rozbiegł się, a policya aresztowała następnie przeszło 100 osób.

Dalej nadchodzą wieści o dwóch buntach wojskowych. W Kronsztadzie, jak donosi „Echo de Paris", zbuntowała się podobno załoga torpedowca, która, broniąc się, rzucać miała torpedy na atakujące ją okręty. W Szańcach pod Kownem, odmówił rzekomo posłuszeństwa cały pułk piechoty, który miał wyruszyć do Azyi. Dopiero po długiej walce powiodło się władzy bunt ten stłumić.

Uchwały kongresu ziemstw przedłożyć ma carowi ks. Dołgoruki.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 lipca).

Moskwa. W sobotę zamknięto kongres ziemstw.

Dzień 23 lipca.

Petersburg. W odległych stąd o godzinę drogi kąpielach morskich, Sestrojesk, usiłowało onegdaj około 500 robotników urządzić demonstracyę, na pierwsze atoli wezwanie wydali policyi miejscowej bez oporu jedną czerwoną i 2 czarne chorągwie, które nieśli, poczem się rozprószyli. W teatrze w tejsamej miejscowości wybuchła onegdaj wieczorem wielka panika, gdy jeden z obecnych zażądał, aby za ofiary 22 stycznia urządzono nabożeństwo. Wskutek tego weszła na salę policya. Publiczność, między nią dużo dzieci, rzuciła się do bezładnej ucieczki, którą jeszcze powiększyło pojawienie się piechoty, gdyż rozeszła się pogłoska, że wojsko ma rozkaz natychmiast strzelać.

W samym Petersburgu do onegdaj późnej nocy nigdzie spokoju nie zakłócono. Także na wczorajszy dzień wydano daleko idące środki ostrożności.

Po kongresie ziemstw.

Moskwa. Generał-gubernator nakazał jak najsurowsze przestrzeganie przepisów o wzmocnionej ochronie. Osoby, które stawią zbrojny opór lub dopuszczą się napadów na policyę, czy wojsko, będą oddane pod sąd wojenny.

Zamieszanie.

Petersburg. Petersburska Agencya telegr. donosi: Minister spraw wewnętrznych zarządził z powodu częstych w ostatnim czasie nieporozumień, aby wiadomości, pochodzące od władz rządowych lub od osób urzędowych, zamieszczano w „Prawit. Wiestn." tylko **z podawaniem źródła**, z którego pochodzą, a w razie opuszczania źródła, by poprzednio zaciągano pozwolenie w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wojna czy pokój.

W sobotę o godzinie 11 rano udał się Witte, który — jak wiadomo — przebywa obecnie w Paryżu, do francuskiego prezydenta gabinetu Rouviera i pozostał u niego do godziny pół do 1. Podczas tej długiej konferencyi omawiali obaj zasady, na których oprzeć się mają rokowania o pokój pomiędzy Rosyą a Japonią.

Oczywiście treść tej konferencyi pozostała dotąd tajemnicą, ale polityczne koła w Paryżu twierdzą, że Francya, której pomocy dyplomatycznej potrzebuje obecnie Rosya, przykłada wielką wagę nietylko do tego, ażeby został zawarty pokój zewnętrzny, ale ażeby w Rosyi samej zapanował pokój wewnętrzny.

Wychodząc z tej zasadniczej myśli, Francya — jak twierdzą koła polityczne — pospieszy Rosyi z pomocą finansową. Ażeby jednakże ta pomoc przyjść mogła do skutku, musi Rosya zawrzeć pokój z Japonią, a następnie wstąpić na drogę poważnych reform, któreby Rosyę z państwa autokratyczno-biurokratycznego przemieniły w państwo z uporządkowanemi stosunkami prawnemi. Twierdzą w Paryżu, że z tego właśnie powodu Witte obecnie z żadną osobistością ze świata finansowego nie konferował.

O stanowisku Chin wobec rokowań pokojowych donoszą zajmujący szczegół z Nowego Jorku. Otóż rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał notę, donoszącą, że Chiny nie będą się uważały za zobowiązane żadnym traktatem, któryby bez porozumienia z Chinami stanowił o Mandżuryi. Japońscy delegaci mają przybyć we wtorek do Nowego Jorku.

Z teatru wojny niema ważniejszych wiadomości. Pochlebne świadectwo wystawiła Korespondencya rosyjska Japończykom, donosząc o obecnym stanie Portu Artura. Rosyjskie to źródło stwierdza lakonicznie, że Japończycy odbudowali fortyfikacye w sposób podziwienia godny: porządnie, oszczędnie, szybko. Port Artura jest obecnie rzeczywiście nie do zdobycia.

Jeden z lekarzy rosyjskich, Dukat, który na czas pewien powrócił z placu boju do Petersburga, opowiada, że choroby umysłowe wzrastają pośród wojska rosyjskiego w sposób zastraszający. Dawniej dwa pociągi miesięcznie (!) wystarczały do przewozu chorych umysłowo, obecnie potrzeba tygodniowo dwóch, a nawet trzech pociągów.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 24 lipca).

Na froncie armii spokój.

Petersburg. Z głównej kwatery w Mandżuryi donoszą, że na froncie armii nic się w ostatnich dniach nie zmieniło.

Francya a Rosya.

Paryż. „Temps" donosi w sprawie rozmowy Wittego z Rouvierem: Rząd rosyjski jest zdania, że przymierze jego z Francyą nakłada na Rosyę obowiązek poinformowania gabinetu francuskiego o swych zapatrywaniach w sprawie projektowanych rokowań pokojowych. Również roztrząsano także kwestye finansowe tak na na najbliższą jak i na dalszą przyszłość. Zresztą stwierdzono zgodę obu rządów w w sprawie nienaruszonego trwania sojuszu i uznano go za tak samo pożądany obecnie jak poprzednio, gdyż zapewnia jednozgodność rosyjskiej i francuskiej polityki na rozmaitych polach.

Zjazd na Bałtyku.

Zaprzeczenia oficyalne, dotyczące zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem II okazały się rzeczywiście bezpodstawnemi. — Zjazd odbył się w ciągu dnia dzisiejszego. Wywołał on w całej Europie wielkie wrażenie, w Rosyi zaś jak przewidywaliśmy, także nie małe oburzenie. Część publiczności rosyjskiej przypuszcza, że car zamierza wogóle opuścić Rosyę na czas dłuższy. Jeżeli przypuszczenie to się sprawdzi, wyjazd cara może wywołać następstwa wręcz fatalne dla niego i dla całej dynastyi Romanowów.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 lipca.)

Wyjazd z Peterhofu.

Petersburg. (Doniesienie oficyalne). Car odjechał wczoraj z Finlandyi, **aby na wodach fińskich spotkać się z cesarzem Wilhelmem.**

Petersburg. (Urzędownie). Car w towarzystwie w. ks. Michała Aleksandrowicza odjechał wczoraj na okręcie „Gwiazda polarna", aby się spotkać z cesarzem Wilhelmem, płynącym po wodach bałtyckich i fińskich.

Petersburg. Petersb. agencya telegraficzna donosi: Car wczoraj o godzinie 11 przed południem opuścił Peterhof. W otoczeniu jego znajdują się prócz ministra dworu hr. Fredericksa, marszałek dworu hr. Benkendorff, minister marynarki Birylew, komendant gwardyi Nilow oraz komendant krążownika „Nowik" kapitan Essen.

Miejsce spotkania.

Bjoerkoe. Cesarz Wilhelm zmienił kierunek podróży i popłynął przed południem z Bjoerkoe w kierunku Kronsztadu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z wczoraj: Car Mikołaj **odjechał dziś rano na pokładzie okrętu „Standart" z Peterhofu do Borgo w Finlandyi, aby zjechać się z cesarzem Wilhelmem.** Dziś wieczorem zje obiad na pokładzie jachtu „Hohenzollern".

Wrażenie za granicą.

Londyn. Nagły wyjazd cara wywołał tu wielką sensacyę. Dzienniki tutejsze wyrażają przypuszczenie, że obok spraw wewnętrznych w Rosyi przedmiotem wymiany zdań między carem a Wilhelmem będzie także **kwestya zawarcia pokoju i ewentualnego sojuszu z Japonią.** Jeden z dzienników przypuszcza nawet, że Wilhelm II skorzysta z tej sposobności, ażeby za pośrednictwem cara zrealizować dawną myśl swoją **przystąpienia Niemiec do sojuszu francusko-rosyjskiego.**

Paryż. Wrażenie, jakie tu wywołała wiadomość o zjeździe na Bałtyku, było wprost ogromne. Mimo krążących od soboty pogłosek, nikt na seryo nie spodziewał się wyjazdu cara w takiej chwili. Jedynie też prezydent gabinetu Rouvier otrzymał w sobotę wieczorem krótką depeszę o zamierzonym zjeździe wprost z Petersburga.

Przejażdżka czy ucieczka?

Londyn. — Korespondent petersburski „Standarda" donosi:

Wyjazd cara był i tu dla szerszych kół wielką niespodzianką. Sprawia on wrażenie **ucieczki przed spodziewanemi rozruchami.** Obok zdziwienia objawia się tu także oburzenie, że car w sprawie czysto **wewnętrznej rosyjskiej zwraca się po radę do władcy obcego państwa.** Fakt, że w Berlinie jeszcze w sobotę zaprzeczono wieści o zamierzonym zjeździe, dowodzi jak się zdaje, że myśl spotkania się na morzu powzięta została przez obu monarchów zupełnie samodzielnie i ułożona bez współudziału dotyczących czynników rządowych. Faktem jest, że **hr. Lambsdorff nie towarzyszy carowi.** W jego otoczeniu znajduje się jedynie minister marynarki, admirał Birylew, dalej niemiecki attaché marynarki i marszałek dworu hr. Benkendorff.

Kopenhaga. Słychać tu, że po zjeździe z cesarzem Wilhelmem II **car przybędzie na dłuższy czas do Kopenhagi na kuracyę,** cierpi bowiem na silny **rozstrój nerwowy.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 24 lipca.

Wiedeń. Przybył tu Deroulède ze swoją siostrą.

Za powszechnem głosowaniem.

Praga. Socyalni-demokraci narodowości czeskiej i niemieckiej w Czechach, urządzili wczoraj konferencyę krajową. Na narady przybyło 541 delegatów, w tem 237 niemieckich. Uchwalono rezolucyę, zwalczającą projektowaną reformę wyborczą czeską i żądającą powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego.

Zamach w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Policya zdołała dotychczas stwierdzić to tylko, że krótko przed wybuchem podczas selamliku, jakiś mężczyzna w słomianym kapeluszu postawił kosz na miejscu, w którym wybuch nastąpił. W koszu tym znajdować się miała machina piekielna **wraz z 15 kilogramami dynamitu.** Sułtan wyraził wielkie niezadowolenie, że policya do tej chwili nie zdołała wykryć sprawcy zamachu. Podczas audyencyi ambasadora austro-węgierskiego, bar. Calice, sułtan zaznaczył, że jego otoczenie zamiast składać mu życzenia, powinno było ścigać zbrodniarza.

Konstantynopol. Według dotychczasowych wyników śledztwa twierdzić można z całą pewnością, że zamach na sułtana był dziełem międzynarodowego komitetu anarchistycznego. Sprawca niewątpliwie zginął w chwili wybuchu. Przypuszczają, że był on Amerykaninem. Sfery dworskie zarzucają policyi, że w ostatnich dniach zajmowała się wyłącznie Armeńczykami, pozostawiając pełną swobodę obcym przyzwoicie ubranym cudzoziemcom. We środę zaaresztowano 21 Armeńczyków, samych młodych niewinnych ludzi.

Pewien członek rewolucyjnego komitetu armeńskiego oświadczył dziś w rozmowie korespondentowi „Daily Express", że Armeńczycy zgoła nie brali udziału w ostatnim zamachu. Nie porzucili oni wprawdzie zamiaru zgładzenia sułtana, ale nie uważają chwili obecnej za odpowiednią.

Gdyby inicyatywa zamachu ostatniego była wyszła z łona komitetu armeńskiego, to byłby on zupełnie inaczej wypadł. Armeńczycy byliby zmobilizowali cały swój komitet i byliby rozpoczęli rzucanie bomb w kilku punktach równocześnie, sprawiając prawdziwą rzeź. Tylko na tej drodze spodziewają się oni zmusić mocarstwa do interwencyi na rzecz prześladowanych plemion w Turcyi.

Wybory w Serbii.

Belgrad. Wczoraj odbyły się wybory do skupczyny. W całym kraju minęły w zupełnym spokoju. Tylko w Kragujewacu usiłowali socyaliści przemocą wedrzeć się do lokalu wyborczego. W Belgradzie wybrano trzech samoistnych radykałów, (zwolenników partyi rządowej) i jednego demokratę.

Rozruchy antisemickie w Persyi.

Tebris. Zaszły tu rozruchy antiżydowskie. Zniszczono przeszło 20 sklepów. Przeszło 50 osób poniosło rany. Jednę osobę zabito. Chrześcijanie podczas zaburzeń nic nie ucierpieli.

Katastrofa kolejowa.

Kolonia. Koło Altenbecken w Westfalii zapadło się wczoraj sklepienie tunelu, wskutek czego nastąpiło wykolejenie się pociągu. Dwanaście osób padło ofiarą tej katastrofy.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca.
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 659·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 775·50. Akcye Anglobanku 308·—. Akcye Unionbanku 540·50. Akcye Länderbanku 450·25. Akcye Bankvereinu 550·—. Akcye Bodencredit 1020·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 550·—. Akcye kolei państwowych 673·50. Akcye kolei południowej 86·50. Akcye kolei Elbethal 444·—. Akcye kolei północnej 5820·—. Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 525·70. Akcye Rima Muranyi 545·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2655·—. Akcye Fabryki broni 550·—. Akcye Tureckie tytoniowe 365·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 917·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·10. Renta majowa 100·35. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 96·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·87. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·10. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·—. Losy tureckie 141·75. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Usposobienie: Mimo wyższego Berlina ciche.

Cukier 23·60—23·70 (21·40—21·50). — Spirytus nominalnie 40·80—41·20. — Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 24 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 75	101 75
4% " " "	98 75	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 30	99 30
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 22
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 55

Nieprawidłowe przebiegi fermentowania w przewodzie żołądka i kiszek niemowląt, występujące w chorobliwych zaburzeniach kiszek, szczególnie u dzieci karmionych mlekiem krowiem, ogranicza się bardzo szybko przez wyłączenie mleka z odżywiania i zastąpienie go Kufekego mączką dla dzieci — w wodzie ugotowaną. Wymioty ustają, a również stolec staje się znów należytym, często bez żadnych dalszych lekarstw. Mączka dla dzieci Kufekego działa przeciw fermentowaniu, ponieważ zawarte w niej roślinne materye białkowe stanowią dla materyj chorobowych daleko gorszy grunt niż zwierzęce. Mączkę dla dzieci Kufekego może dobrze strawić i wsyssać nawet chory przewód żołądka i kiszek i bardzo dobrze służyć do wyłącznego odżywiania dzieci. Po zupełnem wyzdrowieniu można do mączki dla dzieci Kufekego znów dodać mleka krowiego, które przez to ścina się w żołądku dziecka w drobne płatki i tym sposobem jest strawniejsze. 1507

Podziękowanie.

Nie mogąc Wszystkim i Każdemu z osobna złożyć podziękowania za szczere współczucie okazane mi w mym nieszczęściu z powodu śmierci ś. p. Maryana Matuli, przesyłam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". 2590

Rzeszów, w lipcu 1905.

Marya Matulowa
wdowa z dziećmi.

ZGINĄŁ

d. 18 b. m. wieczorem na dworcu kolei państw. biały foksterier (wabi się „Strick"), opatrzony kagańcem, skórzaną obrożą z marką opłaty m. Stanisławowa. 10 kor. nagrody i zwrot kosztów żywienia, wypłaci oddawcy nadp. 58 p. p. Nitschmann w Stanisławowie. 2582 1 8

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2365 21 0



Pługi dwu i trzechskibowe **Schütz i Bethkiego**, oraz Siewniki rzędowe **Pracnera** poleca pod korzystnemi warunkami wypłaty

B. Prüwer
w Krakowie. 2595 1 3

Dworek

¼ mili od Krakowa, 5 pokoi w ogrodzie dużym na dłuższy czas **do wynajęcia**. Wiadomość: Wolska 22 w kancelaryi fabrycznej. 2596 1 3

Poszukuje się

zaraz dla biura dzienników i trafiki w większem mieście w Galicyi **zastępcy** katolika. Potrzebna gotówka 8000 koron. Zgłoszenia pod **2461** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 2461 6 6

Gospodyni z Wiednia

dzielna w swym zawodzie, poszukuje miejsca na wsi. Józefa Pruska w Krakowie, ul. Franciszkańska 4. 2588

Handel korzenny

win i delikat. połączony z pokojami do śniadań, ładne ubikacye, dwie piwnice, położony w rynku, w tym samym domu kasyno, przy kolei Stryj-Stanisławów, z powodu starości właściciela jest **do sprzedania.** 2578 1 4

Bliższej wiadomości pod **K. Z.** udzieli Administracyi „N. Reformy".

L. 3739 2560 1 2

Doniesienie.

Celem zapewnienia dostawy
1810 m³ twardego drzewa opałowego dla stacyi w Krakowie,
910 m³ twardego i 700 m³ miękkiego drzewa opałowego dla stacyi w Ołomuńcu,
480 m³ twardego i 80 m³ miękkiego drzewa opałowego dla stacyi w Tarnowie, i
840 m³ twardego drzewa opałowego dla stacyi w Opawie
odbędzie się dnia 1 sierpnia 1905 r. o godzinie 9 rano w c. i k. Intendanturze I. korpusu w Krakowie publiczna rozprawa ofertowa.

Bliższe szczegółowe wiadomości są ogłoszone w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" z dnia 22 lipca i w „Nowej Reformie" z dnia 23 lipca 1905 r.

Z c. i k. Intendentury I. korpusu.

Rozm. owoce renklody 4·20 K, gruszki lub jabłka pap. 3·— K świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką **Malmann, Zaleszczyki.** 2597 1 4



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD
DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·4., 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 2355 11 6

Księgarnia G. Gebethnera

w Krakowie

posiada na składzie następujące dzieła i broszury

Kazimierza Bartoszewicza

Rok 1863. Historya na usługach stronnictw. 2 tomy	K 5·—
Księga pamiątkowa Konstytucyi 3 maja. 2 tomy	K 3·—
Kwestyonaryusz małżeński	K 1·50
Słownik prawdy i zdrowego rozsądku	K 2·30
Michał Bałucki, sylweta literacka, z portretem	K 1·50
Trzy dni w Zakopanem	K —·80
Lukrecyon, satyra	K —·30
Bajka o lisie, kozłach i niedźwiedziu	K —·20
Trzeci Maj, broszura	K —·30
Rzeczpospolita Babińska	K 1·20
„Pieśni Polskie", zebrane przez K. B., wydanie czwarte, w oprawie	K 2·—
bez oprawy	K 1·20

Taż księgarnia poleca:

Listy rosyjskie
cena K 1·50. 2527 3 6

Subjekt cukierniczy

do ciast i pierników potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** 2571 2 3

Do zarządu

potrzebny zaraz starszy inteligentny **mężczyzna,** obznajomiony z kupiectwem. — Bliższa wiadomość: **A. Hawełka, Kraków.** 2546 3 4

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Wne Panie, że z dniem 8 lipca b. r. **przeniosłem mują**

PRACOWNIĘ
SUKIEN i KONFEKCYI DAMSKIEJ
z ul. Sławkowskiej l. 10
do Rynku głównego l. 13, I p.
(ponad składem lamp Ditmara).

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom Wnych Pań i pozostaję z głębokim szacunkiem

2551 3 6 *Franciszek Głowski.*

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 22 0

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

Oprocentowane Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., 314 14 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

JAN KUBRYCHT
Skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana,

założony w r. 1878 — poleca najtaniej

HERBATY CZARNE
aromat. silnie naciągające:

Kongo 1 kg.	K 5·—
Souchong 1 kg.	„ 6·—
Moning 1 kg.	„ 9·—
Mandarin 1 kg.	„ 12·—

KAWY
znakomite w smaku:

Kampinas 5 kg.	K 12·50
Laquaira 5 kg.	„ 14·50
Quatemala 5 kg.	„ 16·50
Ceylon I. 5 kg.	„ 18·—
Ceylon perł. 5 gk.	„ 18·—

Wysyłkę herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. uskuteczniam franko do każdej stacyi pocztowej. 2510 2 5

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 21 0

Landau, faeton

karetka w dobrym stanie zaraz do **sprzedania.**

Wiadomość u właściciela ulica Łobzowska 41. 2567 3 3

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.
(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulosa), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano 2 domy o 60 pokojach.

Lekarze zakładowi: Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

1701 8 8 **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.**

Do P. T. Polskich
Przemysłowców, Kupców i Rękodzielników.

W najbliższym czasie wydaną będzie w trzech grupach polska **Księga Adresowa** dla przemysłu, handlu i rękodzieła **polskiego wyłącznie.** Dla opracowania takiej księgi, którąby przyniosła ogółowi polskiemu prawdziwy pożytek, a równocześnie posiadała doskonałą wartość informacyjną o pracy **wyłącznie polskiej** służyć będzie jako wzór bardzo poważnie i wyczerpująco opracowana „Księga warszawska", wydana przez p. Leona Jeziorańskiego. Na wzór powyższej księgi opracowaną zostanie przez niżej podpisanych **Księga Adresowa** dla przemysłu, handlu i rękodzieła **polskiego,** a przemysł podzielony i pomieszczony zostanie w następującym porządku. **(Oddzielnie od ogłoszeń).**

I. Górnictwo i hutnictwo: kopalnie kamienia wapiennego, piaskowca, dolomitu, kwarcu, gliny ogniotrwałej, glin kolorowych, torfu, węgla, rudy cynkowej, rudy żalznej. Huty żelazne, cynkowe, warzelnie soli.

II. Przemysł metalowy: fabryki maszyn, kotłów i części do nich, maszyn i narzędzi rolniczych, odlewów metalowych, armatur i aparatów miedzianych, wyrobów galanteryjno-metalowych, lamp, bronzów i platerów, mebli żelaznych i przyborów do domowego użytku, wyrobów budowlano-ślusarskich, gwoździ, blachy, drutu i wyrobów drucianych, narzędzi instrumentów i wyrobów stalowych ostrych. Fabryki elektro-techniczne i inne fabryki działu metalowego.

III. Przemysł mineralny: zakłady kamieniarskie, fabryki cementu, gipsu, wapna, asfaltu, tektury ogniotrwałej i wyrobów cementowych, fabryki szkła, luster, termometrów, wyrobów szklanych, fabryki ceramiczne, cegielnie, kaflarnie.

IV. Przemysł chemiczny: fabryki produktów chemicznych, wyrobów perfumeryjno-kosmetycznych i opatrunkowych, pracownie chemiczno-rozbiorowe.

V. Przemysł produktów spożywczych: winnice polskie, gorzelnie, browary, cukrownie, olejarnie, młyny, fabryki cukrów, czekolady, kakao, pierników, biszkoptów, likierów, wódek, miodu, wód mineralnych i gazowych, musztardy, octu i konserw, cykoryi, makaronów, sztucznego lodu, palonej kawy, chmielu, fabryki dla produktów tytoniowych, fabryki krochmalu.

VI. Przemysł produktów zwierzęcych: garbarnie, sortownie szczeciny, fabryki mydła i świec, szczotek i pendzli, wyrobów siodlarsko-rymarskich, galanteryjnych, fabryki sztucznej skóry.

VII. Przemysł drzewny: tartaki, fabryki beczek, wyrobów koszykarskich, mebli, ram i wyrobów stolarsko-budowlanych, fabryki ekwipaży, instrumentów muzycznych, oraz inne fabryki działu drzewnego, jak: zabawek i t. d.

VIII. Przemysł papierniczo-drukarski: fabryki papieru, tektury, celulozy, wyrobów z papieru i tektury, drukarnie, litografie, stereotypie i fabryki klisz drukarskich.

IX. Przemysł włóknisty: fabryki parasoli, płócien, chodników, dywanów, gobelinów, cerat, węży parcianych, pasów bawełnianych, z sierści wielbłądziej, wyrobów trykotowych, firanek, taśm gumowych, sznurów, trykociarzy, wstążek, koronek, portyer, daszków do kapeluszy, wyrobów żeglarskich i rybackich, filcowych, knotów, rękawiczek, nici, tkanin technicznych, płótna żaglowe, filtry, wata i farbiarnie.

X. Przemysł konfekcyjny: marynarki, serdaki, futra męskie i damskie, czapki, kapelusze słomkowe i filcowe, wyroby szmuklerskie i rękawicznicze, fabryki grzebieni i obuwia, etykiet jedwabnych dla krawców, fabryki guzików, haftów, kwiatów sztucznych, lalek etc. etc.

XI Biura techniczne inżynierskie: przedsiębiorstwa robót budowlanych, drogowych i ziemnych.

XII. Techniczno handlowe.

XIII. Pensyonaty polskie. Zakłady lecznicze, Sanatorya, Zakłady kąpielowe polskie, Wody mineralne polskich źródeł, Zakłady ortopedyczne, gimnastyczne, kosmetyczne, dentystyczne, weterynarskie i t. d.

Do tego apelu polskiego zachęta byłaby zbyteczną.

Zwracamy uwagę, że księga ta będzie pożyteczną i potrzebną zarówno dla przedsiębiorcy jak i każdego kupującego, albowiem będzie dawać szczery i dokładny obraz naszego przemysłu, handlu i rękodzieła o ile Polacy swoje przedsiębiorstwa mają. I tam więc Polak będzie mógł kupić u Polaka, posługując się jako wskazówką, naszą Księgą Adresową. Dlatego też w interesie każdego przemysłowca, kupca i rękodzielnika być powinno, **aby swój adres w księdze naszej umieścił.**

Cena adresu jednowierszowego koronę. Adres czterowierszowy (przedmiot, imię i nazwisko właściciela instytucyi lub fabryki) 3 korony, **które prosimy przesyłać wraz z tekstem** pod adresem wydawnictwa.

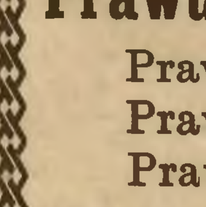
Ponieważ druk wstępnych arkuszy już od paru miesięcy rozpoczęliśmy **(w drukarni W. Korneckiego)** przeto wszelkie **adresy jak i ogłoszenia przyjmujemy tylko do dnia 20 sierpnia b. r.**

Każdy przysyłający adres otrzyma bezpłatnie księgę po wyjściu.

Cena Księgi Adresowej musi być przystępną dla każdego. Po wyjściu kosztować będzie w handlu księgarskim wszędzie 2 kor. = 2 mk. = 1 rs.

Adres wydawnictwa:
Józef Paderewski i Spółka
2565 Kraków, Sziak 22.

5 koron i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo domowych robotników do robienia pończóch na maszynach. 2516 5 12

Poszukujemy osób obojga płci do robienia pończóch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota, przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody; robotę my sprzedajemy.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra l. 7, I—282.

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu

poleca

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu 1892 10 0

Ihnatowicza.

Technik poszukuje zajęcia w biurze technicznem w godzinach popołudniowych. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2589.** 2589 1 3

Niezawodne środki na piegi!

Krem „Metamorfoza" 5 kor. słoik wystarczający na całe lato. Przetwory ogórkowe Balassy: krem, mleko, mydło, puder, oraz różne inne preparaty — poleca

Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
365 45 0

Magistra **farmacyi** lub asystenta, a także **ucznia** poszukuje apteka pod **„Gwiazdą" w Wadowicach.** 2563 2 5

Urządzenie maszynowe

do fabrykacyi mydeł i mydełek w nowym stanie z motorem gazowym o sile 12 koni jest **do sprzedania** lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość: **Stanisław Kwiatkowski, Tarnów, Lwowska 65.** 2481 9 9

Zakład konc. sprzedaży mebli antycznych

ma do sprzedania: 1910 19 0

Sekretarz antentyczny inkrust. z bronzami (obecnie na wystawie w Muzeum Narod.), Sekretarz mah. inkrustowany, Żyrandol z bronzu na 36 świec, Biurko, Szafa i Łóżka mahon., Szafy inkrust., Zegar franc. z dwoma kandelab. kolumnowemi, Garnitury mahon., Miednica i dzbanuszek srebrny mający przeszło 100 lat i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych i Garderoby.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY
Zakopańskie i Tyrolskie

od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 7·50

oraz na składzie wielki wybór: 1341 16 0
GUNIEK ZAKOPANSKICH damskich i dziecinnych. **SERDAKI** damskie i dziecinne. **SABAŁÓWKI, Żuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie,**
wszystko wyrobu własnego.

W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro
nad apteką pod „Białym Orłem.
Filia w Krynicy pod białą różą.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 2320 5 6

630 morgów

obszaru ziemskiego w zachodniej Galicyi, 14 klm. od stacyi kolejowej, na głównej linii Rzeszów—Kraków **sprzedam** razem z dworem i zabudowaniami gospodarczemi bez zasiewów tegorocznych i inwentarzy za cenę 360.000 koron.

Informacyj udziela właściciel hotelu **Wiktorya w Jaśle.**
2562 3 3



1319 16 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Barbnański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; **w Jarosławiu:** J. Wyszatycki, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

ROWERY

Waffenrad
Premier Helical } **angielskie**
Britania

od 140 koron za gotówkę lub na spłaty. Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty,
Nowy Sącz, Rynek.
2381 10 0

Stefan Justyn Bonarowicz.
„Historya czterech miesięcy"
28/1—28/5 1905

I. **„Strejk ogólny w Królestwie Polskiem",** str. 365, cena 4 K.
II. **„Strejk młodzieży szkolnej",** str. 64, cena 1 K 20 h. 2575 2 4

Skład główny u
Gebethnera i Ski w Krakowie.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po połudnu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 34 0

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca NIEMETZ i Sp.
w Krakowie, ul. Szewska l. 2.
Wspaniałe nowości na składzie. Ceny niskie. Cenniki darmo. 2532 4 10

Wyszły nakładem Sal. Mal. polsk. w Krakowie

Klejnoty Krakowa

20 Akwarel najpiękniejszych widoków Krakowa, są ozdobą każdego stołu w salonie, artystycznie wykonane z orygin. Artysty-Malarza
2482 5 10 St. TONDOSA.

A.	Cena w oprawie secesyjnej	K 1·20
B.	„ w agiels. płótno z złoc.	K 1·70

Za nadesłaniem K 1·65 wysyła w oprawie A.
„ „ K 2·15 „ „ B.
franco za zwrotnym recepisem

Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

Od 1 października 1905
do wynajęcia
w domu przy ul. św. Anny l. 3

trzecie piętro

całe albo częściowo. 2523 6 0

Ukończony prawnik poszukuje miejsca jako kandydat notaryalny lub zajęcia biurowego. Listy z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2556.** 2556 3 3

Zdolny operator

i retuszer poszukuje posady. — Zgłoszenia **Kraków** poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 2558 3 3

GIK

śliczny i sportowy wózek **do sprzedania.** — Prądnik Czerwony l. 164. Hałatek. 2572 2 3

Majątek

w zach. Galicyi, blisko większego miasta, nadający się wybornie na parcelacyę **do sprzedania** za 180.000 złr. Zgłoszenia przyjmuje Agencya Dzienników Wgo Jaśkiewicza, Kraków, Karmelicka 6 dla **„W."** 2573 2 2

Morele co dzień świeżo rwane, wyborne K 4·30, renklody piękne K 3·80, jabłka papierówki i gruszki stołowe K 3·—, wiśnie K 3·50 wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **J. Halpern, Zaleszczyki Nr 3.** 2570 2 3

Mieszkanie

przy ulicy św. Anny L. 3

składające się z czterech dużych pokoi, przedpokoju i kuchni jest **zaraz do wynajęcia.** 2195 22 0

Urzędniczka pocztowa w Brzesku poszukuje zamiany miejsca bliżej Krakowa za ewentualnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: **„Zamiana", Brzesko.** 2528 3 3

Zaleszczyckie **wyborne owoce.** Renklody wielkie K 4·—, Gruszki stołowe K 3·20, Jabłka papierówki albo Łętówki K 3·— wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **D. & J. Gottfried, Zaleszczyki.** 2561 3 4

Do nabycia w **Krakowie** w większych **aptekach.**

Otyłość usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie **Thielego herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! 1 pakiet (250 gr.) 2 K. — 4 pakiety franko. 1395 15 20

Do nabycia w **Krakowie** w większych **aptekach.**

Pożyczki

na 6% rocznie dla kawalerów, oficerów, urzędników, przemysłowców, kupców i dla każdego własnowolnego na skrypt dłużny, spłacalne miesięcznie lub kwartalnie. Pożyczki hipoteczne, konwersye I, II, względnie III miejsca na 4½% rocznie. — Zlecenia giełdowe załatwia się pod przystępnemi warunkami. **Bank-Commanditgesellschaft** Budapest, VI., Vörösmarthy Gasse 34/B. — **(Korespondencya niemiecka).** 2476 4 5



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 2353 8 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 5·60. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni I. K. Górski.